



Nowa/stara IDEOLOGIA - GENDER

c.d. artykułu z NEW nr8-9/2014

W poprzednim numerze przeczytaliście Państwo streszczenie I rozdziału książki Marzen Nykiel „Pułapka Gender – karły kontra orły – wojna cywilizacji”, który był poświęcony zmieniającym się przepisom i dyrektywom. II rozdział tej książki jest poświęcony myślicielom, którzy przyczynili się do powstania tej ideologii.

Streszczenie II

„Wielka poczwara nowej lewicy wciśnięta w postmodernistyczny przyodziewek atakuje wirusem gender ostatnie zdrowe komórki globu. Dzięki wrodzonej wielonurtowości bez trudu łapie w swoje macki ofiary z przeciwnych światopoglądowo stron. Przybiera przy tym maski dobroduszości i postępowej ochrony uciśnionych. W smolistym kotle genderyzmu można znaleźć wszystko: marksizm, freudyzm, materializm,

naturalizm, manicheizm, sekularyzm, deizm, nihilizm, agnostycyzm, relatywizm, hedonizm, ateistyczny egzystencjalizm i co tam komu w duszy zagra. Kiedy się jednak przyjrzeć kotłowi z bliska, widać jak na dłoni, że ta egzotyczna, wieloskładnikowa zupa gotowana jest na starym, cuchnącym, marksistowskim rosolu. Wszystko łączy się w jednym wspólnym celu: zatrucia fundamentalnych wartości cywilizacji łacińskiej.”

„Wyzwolić człowieka od wszelkiego ucisku! Oto światła idea marksistów, którą próbowali zrealizować w utopii równego, bezklasowego społeczeństwa. Tak się w tym wyzwaniu zapędzili, że pozbawili życia prawie 200 mln ludzi. Materializm dialektyczny, wykreowany przez Karola Marksa (1818-1883) i Fryderyka

Engelsa (1820-1895) w drugiej połowie XIX wieku, omotał masy. Jednych uwiódł, innych przymusił. Wszyscy jednak przez kilkadziesiąt lat musieli żyć według jego zasad w systemie opartym na ciągłej walce, walce z tym, co niosło ład wewnętrzny i zewnętrzny: z Bogiem, Kościołem, rodziną, zasadami moralnymi”

Revolucja komunistyczna jest najradzykalniejszym zerwaniem z przekazanymi nam stosunkami własności. Głównym celem rozmontowywania struktur społecznych stała się rodzina. „Po odkryciu, że ziemską rodziną jest tajemnicą Świętej Rodziny, trzeba ją poddać zniszczeniu, teoretycznemu i praktycznemu” – zanotował K. Marks, podkreślając, że bez zniszczenia pierwszej nie będzie trwałego zniszczenia drugiej.

Revolucja robotnicza nie

cd.str.2

Sadownictwo na rozdrożu

Zmiana systemu politycznego i ekonomicznego nastąpiła 25 lat temu. Jednak do tej pory nie nastąpiło należyte przystosowanie się do tych nowych warunków działania i gospodarowania sadownikami i ich Związku. Również dotychczasowe rządy nie opracowały i nie wdrażały planu i strategii służących polskiemu rolnictwu i sadownictwu.

Wszystko to ujawniło się w sposób katastrofalny po zastosowaniu embarga na polskie produkty sadowniczo-warzywnicze i inne rolno-spożywcze przez Rosję.

Sytuacja ta spowodowana jest nie tylko embargiem, lecz również brakiem rynków alternatywnych i właściwej polityki rządu, służącej polskiemu rolnictwu.

W takiej sytuacji opowiadanie o zdobywaniu alternatywnych rynków poprzez wyjazd jednej delegacji i wcześniejsze zapewnienie rządu, że nic nam nie grozi ze strony rynku rosyjskiego oraz że będziemy walczyć o pokrycie strat przez Unię Europejską jest czystą i szkodliwą demagogią.

cd.str.5

W numerze między innymi:

- 3 Warecka Spółka komunalna ZUK coraz silniejsza Zbigniew Kwiczak
- 4 Wspólnie ratujmy wareckie zabytki Andrzej Gut
- 5 Powojenne odszkodowania zapłacone Wielkiej Brytanii Ryszard Ślęzak
- 6 „Pachołki Rosji” - najnowszy film Aliny Czerniakowskiej Danuta Sadowska
- 7 Wystawa rzeźb plenerowych w parku Iwona Stefaniak
- 8 Osiedla to też Warka Grażyna Kijuc
- 11 Moja mała Ojczyzna Adrian Bączek

Temat numeru:

JESTEŚMY FRAJERAMI ?

Ile samorządu jest w samorządzie?

Czy pamiętają Państwo jak Mieczysław Czechowicz w filmie „Poszukiwany, poszukiwana” prowadził niby badania nad zawartością cukru w cukrze? Takie może zabawne i nie na miejscu skojarzenie przemknęło mi przez myśl, gdy zacząłem pisać poniższy tekst dotyczący jednak nie branży cukrowniczej, a istoty samorządu. Nim jednak pobawię się w pomiar zawartości samorządu w samorządzie, to najpierw drobny rys historyczny.

Początków samorządu należy szukać w epoce dziś często wyśmiewanej, czyli w Średniowieczu. Wówczas to zaistniały wolne miasta i system immunitetów. Państwo nie tworzyło wtedy struktur miejscowej władzy, tylko uznawało już istniejące, m.in. dlatego że często były one starsze od samego państwa i nie potrzebowały akceptacji dla swego funkcjonowania.

Współcześnie może niełatwo sobie wyobrazić, że miasto powstawało i istniało bez impulsu lub zgody władzy centralnej. Taki stan rzeczy powodowany wielością źródeł władzy zapewniał równowagę i ochronę przed bezwzględnością i zewnętrznie niekontrolowanym monopolem na przemoc, który jest immanentną cechą jednoladztwa.

Zagrożenie dla tej może nie idyllicznej, ale z pewnością korzystnej sytuacji zaczęło się pojawiać z chwilą nstania rządów absolutnych i eliminacji każdego ośrodka władzy nie pochodzącego

go ze źródeł pryncypialnie uznanego za jedyne. Jednakże monarcha absolutny choćby nie wiem jak chciał i jak bardzo się starał nie był w stanie zarządzać, nadzorować i wtykać nos we wszystkie aspekty życia poddanych, gdyż był tylko jednym człowiekiem. Konsekwencje katastrofy roku 1789 zmieniły ten stan rzeczy.

Po nieszczęsnej wielkiej rewolucji antyfrancuskiej miejsce jednoosobowego suwerena, którym był monarcha absolutny, zajął lud. Tym samym nastąpił kres dawnego porządku, a więc i wielu instytucji, także samorządu, ponieważ wraz z upowszechnianiem demokracji zaczęła decydować większość. A większość ze względu na swój skład i specyfikę zwykle domaga się od państwa ujednolicenia i wyrównywania wszystkiego oraz rugowania różnorodności.

Nie chcę nikogo obrazić, ale większość ludzi, nie wyłączając niżej podpisanego, nie ma odpowiedniej kondycji moralnej i intelektualnej do współuczestniczenia w rządzeniu. Poza tym nie jest naturalnym i normalnym ustrój, w którym profesor uniwersytetu jest równy osobnikowi mającemu mózg zdezelowany przez alkohol, a przez to horyzont myślowy wyznaczony przez gwint nieodłącznej flaszki i którego główną troską jest uzyskanie dwuzłotowej bezwrotnej pożyczki w wiadomym celu.

cd.str.4

Nowa/stara IDEOLOGIA - GENDER

rozprzestrzeniła się na Europę i nie dotarła do Ameryki więc Lenin zorganizował w rok 1922 w Moskwie spotkanie na którym „zapadł wyrok kulturowego zamachu na cywilizację zachodnią. Pomysł był prosty - „zorganizować intelektualistów i wykorzystać ich w taki sposób, by z zachodniej cywilizacji zrobili odrażający smród. Tylko wtedy, kiedy już zepsują wszystkie jej wartości i uczynią życie niemożliwym, będziemy mogli narzucić dyktaturę proletariatu”.

„Ideologia gender neguje ludzką naturę wyrażającą się w kobiecości i męskości. Kwestionuje też ludzką godność, redukując człowieka do doznawania, odbierając mu także zdolność do poznania obiektywnej prawdy i celowości działań zmieniając go w bezmyślnego niewolnika. Warto poznać ojców cywilizacji karłów.”

György Lukacs (1885-1971) - węgierski historyk literatury, uznany za najlepszego teoretyka marksizmu od czasów jego twórcy. Uważał, że można wprowadzić nowy marksistowski ład, gdy unicestwi się stare wartości i przekieruje się uwagę społeczeństwa na seksualność a rozbudzeniem popęduwości będzie można opanować masy. Realizował to w szkołach podstawowych, kiedy krótko po I wojnie światowej został w zbolszewizowanych Węgrzech komisarzem ds. oświaty.

Antonio Gramsci (1891-1937) - ukuł hasło „przechwycić kulturę” metodą „długiego marszu przez instytucje”. Widział, że siłą scalającą w jednolitą kulturowo strukturę wszystkie warstwy społeczne jest chrześcijaństwo a należy je pokonać przez wprowadzenie „ducha rozłamu” i nadawaniu dotychczasowym kategoriom całkiem inne treści by pozbawić ich znaczenia. **Zmiana pojęć to ulubiona zabawa propagandystów gender.** Uważał, że wyjątkowo skuteczne w tej sprawie są media, pomagające w ciągłej krytyce zasad głoszonych przez Kościół, szkoły, uczelnie, instytucje doradcze, organizacje społeczne. **Sukces nastąpi gdy uformuje się ideologicznie przynajmniej jedno pokolenie. Szkoły i uczelnie mają tak „wykształcić” studenta, by niósł wszczepione mu idee dalej, również w życie zawodowe.** Wchodząc w instytucje państwowe i kościelne, zajmując coraz wyższe stanowiska, a następnie zmieniać oblicze ziemi poprzez wprowadzanie w czyn idei marksistowskich. [-] „Pisał, że nie jest; to „doktryna zbuntowanych niewolników”, ale „doktryna władców, którzy w codziennym trudzie przygotowują broń, by zapano-

wać nad światem [-]

Wilhelm Reich (1897-1957) - rozmyślał nad wszechogarniającą siłą popędu, uważał że trzeba znieść wszelkie ograniczenia seksualności likwidując narzędzia ucisku jak „przymusowe małżeństwo” i „przymusową rodzinę jako aparat wychowawczy” przy pomocy powszechnej seksualizacji mas, zwłaszcza dzieci. [-] Wg niego „rewolucja seksualna” jest jedynym gwarantem powodzenia rewolucji komunistycznej. „Uznał, że po dwóch poprzednich - francuskiej, która przyniosła wyzwolenie polityczne, i bolszewickiej, która przyniosła wyzwolenie społeczne - konieczne jest przeprowadzenie trzeciej: seksualnej, która przyniesie wyzwolenie obyczajowe. Postulował, by od najwcześniejszych lat uwalniać w dzieciach popędowość, uczyć je masturbacji, zakładał domy publiczne dla chłopców, za co został ogłoszony „ojcem edukacji seksualnej”. W celu zaprowadzenia nowych rozwiązań prawnych, mających zalegalizować prostytucję i aborcję, założył Sexpol - podorganizację Komunistycznej Partii Niemiec”.

Centralnym ośrodkiem idei rozmontowania cywilizacji łańskiejskiej stała się **Szkoła Frankfurcka**, która kwestionowała obecny ład naukowy, społeczny i ład natury. Konsekwencją tego jest ideologia gendr. „»Frankfurtczycy« chcieli dać ludziom do ręki narzędzie, dzięki któremu będą mogli stworzyć nowe, wolne społeczeństwo”.

Herbert Marcuse (1898-1979) - uznał, że siłą napędową rewolucji nie jest ani walka klas, ani rozwój ekonomiczny, ale natura instynktów, zatem zredukował osobę do zwierzęcia, a ducha do czystych instynktów. Za największego wroga nowej rewolucji uznał autorytet, bo to jego zdolność do zaprowadzania ładu była w tym demontażu najgroźniejsza. Sposobem na wyzwolenie kobiety spod męskiego „ucisku” miała być komuna seksualna. Uważał, że należy stworzyć kobietom nowe warunki życia społecznego, propagując „równość szans, równą płacę i odpowiednie uwolnienie od prac domowych oraz opieki nad dziećmi”. [-] Zmiany miały być ostateczne i nieodwracalne i przeprowadzone przez programowe „zniewieszczenie tego, co męskie” czyli „zacieranie ról ojca i matki, odebranie rodzinom priorytetu decyzyjnego w kwestii edukacji ich dzieci, zniesienie różnic w edukacji chłopców i dziewczynek, powszechne przyznanie, że kobiety są „klasą uciskaną” przez mężczyzn ciemniców, oraz zniesienie wszelkich form ich dominacji przez absolutne równouprawnienie”.

Seksualny totalitaryzm, sta-

nowiący narzędzie podporządkowania mas, jest „wynalazkiem oświecenia, które odkryło, jak można z pożądań uczynić element politycznej kontroli. Rozpał namiętność, a będziesz kontrolował ludzi. To była tajemna doktryna tej epoki, od tamtej pory przez ponad 200 lat doskonałona - od psychoanalizy, poprzez reklamę, aż po pornografię jako narzędzie walki kulturowej.[-] Ci, którzy stają się chłopami pańszczyźnianymi swoich namiętności, widzą tylko to, czego pożądają, a nie widzą więzów, którymi są krępowani przez ich własne pożądania”.

Rok 1968 - to rok buntu studentów tzw. „wyzwolenia” człowieka od jego własnej wolności i łowienia przez lewicę świeżego narybku „rewolucjonistów”. Walkę klas dopasowano do nowych czasów. Po jednej stronie hippisowska młodzież ze swoimi idolami, po drugiej rodzina, szkoła, państwo, Kościół. Nowe ideały rewolucyjne nie były wymagające, żeby zostać rewolucjonistą, wystarczyło sypiać z kim popadnie.

„**Rewolucja przebiegała na trzech poziomach: seksualnym, narkotycznym i muzycznym, wypełniając ówczesny ideał szczęścia: „sex, drugs and rock’n’roll”.** Rewolucyjne brednie ogłupiały zachodnią Europę i Amerykę od połowy lat 60 do końca 70. Pod sztandarem Marksa i Engelsa młodzi buntownicy wychodzili na ulice Nowego Jorku, Meksyku, Chicago, Pragi, Tokio czy Berlina. „**Ruch ,68 nastawiony był na burzenie hierarchii i nierówności. [-] chodziło o próbę przeniesienia efektu rewolucji z poziomu społeczno-politycznego na poziom ludzkiego wnętrza.[-]. Jej twórców nie interesowały powierzchniowe zmiany, chodziło o przeformatowanie systemu wartości i takie spętanie popędami, by ludzie nie chcieli się więcej zwrócić ku tradycyjnemu systemowi cywilizacyjnemu. Skarłowacenie pragnień i ideałów musiało być absolutne i trwałe”.**

Profesor Harvardu **Timothy Leary** (1920-1996) - wmawiał ludziom, że dzięki LSD ich gatunek osiągnie nową formę ewolucji, wręcz przemieni ludzką naturę. Namawiano zrewoltowaną młodzież do przyjmowania „świętych” substancji”. [-] **Promowano wszelkie wynaturzenia perwersje. Skłonności homoseksualne, kazirodcze, pedofilskie** wszystkie podawane na jednym oddechu jako równe i pełnoprawne. Antykoncepcja i aborcja były przy tym ukazywane jako oczywisty element życia. Mówiono o zabijaniu dzieci nienarodzonych jak o ambulatoryjnym usuwaniu czyraka. **Jakiegokolwiek uprzedzenia wobec homoseksualizmu**

kontrowano zarzutem uprzedzeń rasistowskich. Piekło rozpusty wpadało w coraz głębszą otchłań dewiacji”.

Młody niemiecki anarchista, przywódca studenckiego ruchu **Daniel Cohn-Bendit** chciał sprowokować francuskiego ministra ds. młodzieży, skarżąc się na wprowadzony tam zakaz wstępu do żeńskich akademików.[-] Wkrótce znaleziono przy nim instrukcję produkcji materiałów pirotechnicznych, za co wydano go z Francji. We Frankfurcie nad Menem, został redaktorem naczelnym lewicowej gazety - do 1990 r. Zachwycał się Chinami i propagował hasło „3M - Marx, Mao, Marcuse”, (Marks oznaczał „boga”, Mao Tse-tung „miecz nowej religii”, Marcuse „proroka”). **Od roku 1994 Cohn-Bendit jest wysłannikiem Partii Zielonych do Parlamentu Europejskiego. To wzorcowy przykład przeprowadzenia pokolenia seksualnych buntowników z popędowych barykad na szczyty władzy. To niejedyny europarlamentarzysta o pedofilskich fascynacjach.** Lider niemieckich Zielonych Jurgen Trittin przyznał, że odpowiada za program Alternatywnej Listy Zielonych Inicjatyw (AGIL), **postulujący zniesienie kar za stosunki seksualne dorosłych z dziećmi.**

„Skarlałe pokolenie seksrewolucji zasiada na wysokich stanowiskach i pisze prawo dla kolejnych pokoleń. Spełnił się sen Gramsciego o długim marszu przez instytucje. Wykarmieni na wynaturzonych teoriach Reicha nie mogą wybierać inaczej, zostali pozbawieni sumień. W całym kontekście interesująco jawi się jeszcze jeden wątek, Partia Zielonych powiązana jest bliskimi relacjami z Fundacją Heinricha Bölla, która podjęła się szczególnej misji nawracania Polski na genderyzm. Nie szczędzi w tym zakresie środków”.

„Co będzie dalej? Patrząc na to, co wydarzyło się na Zachodzie w czasie, gdy nasz kraj był zastawiony żelazną kurtyną, łatwo wyciągnąć wnioski. Apetyty genderowych ideologów na - mimo wszystko - nadal dziewiczą Polskę rosną. **Międzynarodowe struktury lobbujące gotowe są dofinansować długofalowe procesy przemiany mentalności Polaków, co zresztą dzieje się już od lat”.**

Jesteśmy z pokolenia orłów. Milenijne przestanie Prymasa Tysiąclecia ma dziś nowy wymiar. Pozory wolności potrafią zmylić nawet najbardziej dobrodusze serca. Dlatego trzeba roztropności, by precyzyjnie ocenić zagrożenie, rozumieć wielopłaszczyznowe manipulacje i próby

rozbicia naszej tożsamości. Potrzeba duchowej odnowy i męstwa, orlego serca i orlego wzroku mogącego mądrze spojrzeć w przyszłość.

Jedna z głównych zasad Sun Tzu mówi: „Kiedy wróg jest zjednoczony, spróbuj go rozdzielić”. **Już marksiści dostrzegli, że zwornikiem ludzi wszystkich stanów jest Kościół katolicki. Zbyt rzadko uświadamiamy sobie siłę, jaka drzemie w tej Wspólnocie.**

[-] Michael Jones podkreśla, że **to właśnie Kościół odparł pierwszą falę seksualizacji społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych. Miało to miejsce w latach 30.,** gdy zaczęto wdrażać idee Wilhelma Reicha. [-] **Ogromną rolę miało odegrać kino, które stwarzało możliwość oddziaływania seksualnym obrazem na dużą grupę widzów. Sprawy intymne miały stać się publiczne, forsując wszelkie granice wstydu.** W czasie gdy Reich snuł swoje teorie, Hollywood zabrało się do działania. Jednak w obronie moralności społecznej stanowczo wystąpił Kościół katolicki. **W 1933r arcybiskup Filadelfii zachęcił wiernych do bojkotu wszystkich produkcji hollywoodzkich.** Katolicy chętnie odpowiedzieli na wezwanie, w wyniku czego wytwórnia Warner Bros traciła 120 tys. dolarów tygodniowo. Utopieni w długach producenci znaleźli się w dramatycznej sytuacji, musieli się więc poddać. **Hollywood skapitulowało. Katolicy narzucili mu wymagania przyzwoitości, których trzymano się przez kolejnych 30 lat. Katolickiej solidarności zabrakło jednak w latach 60.,** gdy ruszyła na dobre fala rewolucji seksualnej. Zdaniem Jonesa Amerykanie mieli już wtedy przetrącone kręgosłupy moralne.

Według wielu analityków Zachodu, którzy przerobili rewolucję kulturową we własnych krajach, Polska wciąż ma szansę na to, by ją powstrzymać. „Bitwa toczy się teraz na nowo w Polsce. Wy macie szansę wygrać tam, gdzie Ameryka przegrała. Możemy powiedzieć, że polska kontrrewolucja przeciwko materializmowi przybrała konkretny charakter w czerwcu 1979 roku, gdy Ojciec Święty Jan Paweł II wygłosił słynną homilię w Warszawie. [-] Myśmy w Stanach Zjednoczonych niestety przegrali bitwę z tzw. edukacją seksualną, ale wy, Polacy, macie szansę jeszcze tę bitwę wygrać, ponieważ wojna dopiero się rozpoczęła. **Powołaniem Polski jest uratowanie Zachodu” - mówił na spotkaniu w Warszawie Michael Jones.**

c.d.n.
streszczenia dokonała
Danuta Sadowska

WARECKA SPÓŁKA KOMUNALNA ZUK CORAZ SILNIEJSZA

ROZMOWA Z

ROMANEM KORCZAKIEM
PREZESEM ZARZĄDU ZUK
W WARCE SP. Z O.O.

Nie należy Pan do osób, które często zabierają głos publicznie i zabiegają o pojawienie się w mediach lokalnych.

Jestem praktykiem o ściśle określonym podejściu do wykonywanych obowiązków i sprawowanej funkcji. Moje zadania i obowiązki jako prezesa Zarządu jednej z najważniejszych firm usługowych w Warce traktuję jako służbę na rzecz naszej społeczności. Jestem po gospodarsku zainteresowany sprawnym i rzetelnym rozwiązywaniem problemów dotyczących mieszkańców naszego miasta i gminy w dziedzinie realizowania podstawowych zadań własnych gminy. Tak więc w mediach niech brylują politycy, ja będę działał na niwie społeczno – gospodarczej.

Co udało się Panu osiągnąć od początku działania jako Prezes Zarządu w Spółce, w której jedynym udziałowcem jest Gmina Warka?

Chciałbym przypomnieć, że firma w obecnej formule prawnej rozpoczęła swoją działalność z dniem 3 sierpnia 2010r w wyniku przekształcenia – komercjalizacji zakładu budżetowego w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. W wyniku dokonanej komercjalizacji zaczął działać nowy podmiot gospodarczy pod nazwą Zakład Usług Komunalnych w Warce Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, którym zgodnie z decyzją Rady Nadzorczej kieruję od 10 stycznia 2011r. Burmistrz Warki Dariusz Gizka jako Zgromadzenie Wspólników zastał Spółkę z dużym deficytem finansowym. Pojawiły się problemy z płynnością finansową, banki odmawiały współpracy. Burmistrz podjął natychmiastowe decyzje. Powołał nową radę Nadzorczą ZUK i zatrudnił mnie jako Prezesa. Wspólnie uzgadnialiśmy szereg działań naprawczych. Podjęte decyzje zaczęły przynosić wymierne efekty.

W wyniku podjętych działań firma zaczęła dostosowywać się do aktualnych realiów gospodar-

czych.

Z myślą o mieszkańcach Miasta i Gminy Warka zostało utworzone Biuro Obsługi, by sprawnie i profesjonalnie obsługiwać klientów. Powołałem również Dział Handlowy, który zajmuje się reklamą, marketingiem, sprzedażą usług, przygotowywaniem procedur przetargowych oraz poszukiwaniem zleceń. Opracowana została strategia działalności Spółki na najbliższe lata, poprzez zdefiniowanie planu strategicznego z wyznaczonymi celami dotyczącymi poziomu przychodów, kosztów i wyniku finansowego.

Obiegowe opinie mówiące, że ZUK, aby istnieć będzie ograniczał zatrudnienie, nie znalazły potwierdzenia. Zmiany organizacyjne przy zwiększonej aktywności i kreatywności pracowników pozwoliły nie tylko na utrzymanie przejętego stanu zatrudnienia ale w związku ze zwiększeniem zakresu działalności zatrudnienie wzrosło o kilkanaście etatów.

Wiem, że po objęciu funkcji Prezesa Zarządu sporządził Pan Bilans otwarcia.

Tak. Audyt finansowy w tym momencie był bardzo potrzebny. Konieczna była wiedza o tym, co zastaliśmy. Poprzedni Zarząd pozostawił za pierwsze 5 miesięcy działalności Spółki tj. od sierpnia do 31 grudnia 2010 r stratę netto na poziomie 755 tys. zł. Od 10 stycznia 2011r przejąłem odpowiedzialność za firmę. Działania naprawcze, które zostały podjęte w pierwszym półroczu 2011 r. oraz podejmowane bieżące decyzje przyniosły zamierzone cele, firma rozwijała się. W całym roku 2011 strata wyniosła tylko 184 tys. zł. W latach 2012, 2013 Spółka wypracowała zysk netto na poziomie odpowiednio 413 tys. zł i 232 tys. zł. W roku 2014 Spółka również spodziewa się zysku. Na dobrej kondycji finansowej Spółki korzystają nasi mieszkańcy. Na wniosek ZUK, Rada Miejska w Warce na sesji w dniu 25 września 2014 r. przedłużyła obecnie obowiązującą taryfę cen i stawek opłat dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzenia ścieków do 31 grudnia 2015 r.

Jakie jeszcze działania wdrożył Pan w tak krótkim czasie?

Nie ukrywam, iż przykładamy szczególną wagę do szeroko pojętej estetyki miasta i gminy, w szczególności do sprawnego działania służb oczyszczania, wywozu odpadów komunalnych, patrołowania nowopowstałych dzikich wysypisk oraz utrzymania w czystości ulic i dróg wjazdowych do naszego miasta. Dział Zieleni dba o zapewnienie nasadzeń drzew i kwiatów w ciągach ulic i chodników. Funkcjonuje stały punkt bezpłatnego odbioru zużytego sprzętu elektrycznego /telewizory, lodówki, komputery, monitory/, opakowań ze szkła i szkła okiennego przy ul. Grójeckiej 24. Wyposażyliśmy wszystkie szkoły w mieście i gminie oraz wytypowane placówki handlowe w pojemniki do bezpłatnego pozyskiwania zużytych baterii oraz drobnego sprzętu elektronicznego. Odbieramy nieodpłatnie odpady budowlane od mieszkańców, by zapobiec ich nielegalnemu porzucaniu w miejscach niedozwolonych. Wyposażyliśmy również wszystkie apteki w Warce w specjalne pojemniki na zbórkę przeterminowanych leków.

Jakie kłopoty napotkał Pan w restrukturyzacji samej Spółki?

To bardzo dobre pytanie. Firma, która działała jako zakład budżetowy w innych ramach prawnych staje się nagle, bez żadnej taryfy ulgowej i na własne ryzyko uczestnikiem gry rynkowej. Nasza załoga i kadra techniczna przeszły błyskawiczny, praktyczny kurs przystosowania do zmienionych warunków pracy opartych o zasady konkurencji, współzawodnictwa i skuteczności na wszystkich polach działania.

Oprócz zadań własnych Gminy związanych z obsługą komunalną mieszkańców, musimy zmagać się z konkurencją i skutecznie pozyskiwać inne źródła przychodów. Przykładam szczególną uwagę do podnoszenia kwalifikacji załogi. Z formy doksztalcania, szkoleń i kursów zawodowych skorzystało już wielu pracowników i wielu korzysta.

Jak te Pańskie działania odbierane są przez załogę i mieszkańców gminy?



Jestem osobą otwartą i zawsze gotową do rozmowy z pracownikami. Nie stwarzam sztucznych barier i wsłuchuję się w ich opinie. Ale w sprawach zawodowych i dyscypliny pracy mam jedno stanowisko – uczciwe i rzetelne wykonywanie swoich obowiązków. Staram się, by praca w Zakładzie była postrzegana jako powód do dumy. Dziękuję załodze za dotychczasową pracę i chęć zmagania się z nowymi obowiązkami i wyzwaniami. Jestem również do dyspozycji mieszkańców miasta i gminy. Staram się na bieżąco reagować na ich potrzeby i rozwiązywać bieżące problemy.

Czy jest Pan zadowolony z wyników finansowych Spółki?

Już mówiłem o tym na początku naszej rozmowy. W pierwszych miesiącach 2011 r. firma traciła płynność finansową a banki odmawiały współpracy. Koniec roku 2011 to czas stabilizacji firmy. Natomiast od roku 2012 to zupełnie inna firma. To firma, która się rozwija, to firma, która pracuje na dodatni wynik finansowy, to firma, która zrealizowała bardzo ważną inwestycję celu publicznego w Warce o wartości blisko 8,2 mln zł. Ta inwestycja to „Przebudowa kotłowni oraz sieci ciepłowniczej z węzłami ciepłymi na osiedlach 35-lecia i Książąt Mazowieckich w Warce”, która w części została sfinansowana środkami zewnętrznymi, w tym : kwota 3 197,8 tys. zł. to środki uzyskane z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, kwota 1 879,6 tys. zł. to środki pożyczki uzyskanej poprzez umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego ze środków funduszy strukturalnych Unii Europejskiej oraz budżetu państwa, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2007 – 2013. Spółka realizuje również szereg

inwestycji wodno – kanalizacyjnych, które zapewniają dostawę wody i odprowadzania ścieków, z uwzględnieniem wymogów ochrony środowiska i inspekcji sanitarnej, coraz większej liczbie mieszkańców Gminy.

Panie Prezesie, pozwolę sobie zadać Panu jeszcze jedno pytanie o plany Spółki na najbliższy okres.

Chcemy doskonalić jakość świadczonych usług na rzecz mieszkańców i wykazywać większą dbałość o środowisko. Również poprzez podjęcie kolejnych działań inwestycyjnych np. budowę profesjonalnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych tzw. PSZOK a także sortowni odpadów z selektywnej zbiórki.

Innym działaniem inwestycyjnym będzie zbudowanie Stacji Przeladunkowej Odpadów Komunalnych tzw. SPOK, co pozwoli ograniczyć koszty zbiórki odpadów z obszaru Gminy. Obydwie inwestycje Spółka planuje zrealizować w roku 2015.

Nie sposób opowiedzieć o wszystkim, wspomnę tylko, że od roku 2012 Spółka zakupiła 7 nowych środków transportowych różnego przeznaczenia – śmieciarka Selekt, szambiarka szt.2, wywrotka i 3 samochody dostawcze, jeden z nich działa jako pogotowie wodno – kanalizacyjne czynne całą dobę i święta.

Planowane są dalsze zakupy sprzętu specjalistyczno-transportowego.

Podsumowując, dziś ZUK w Warce Sp. z o.o jest firmą stabilną, posiadającą płynność finansową i zdolność kredytową. Zatrudnia ponad 150 osób, zdobywa nowych kontrahentów, wygrywa przetargi i realizuje własne inwestycje.

**Rozmowę przeprowadził
Dr Zbigniew Kwiczak**

Z ostatniej chwili

Kolejna prestiżowa nagroda

**dla Zakładu Usług Komunalnych
w Warce Sp. z o.o.**

Warecki ZUK Sp. z o.o. ponownie nagrodzony. 21 października 2014 r. na uroczystej gali z udziałem szerokiego grona prominentnych samorządowców z całego kraju Prezes Zarządu Zakładu Usług Komunalnych w Warce Sp. z o.o. Roman Korczak odebrał z rąk V-ce Prezydenta Miasta

Stołecznego Warszawa i Prezesa Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego jeszcze jedno wyróżnienie o zasięgu ogólnopolskim w kategorii „Za innowacyjność rozwiązań energetycznych w ramach przebudowy kotłowni i sieci ciepłowniczej na Osiedlach 35-lecia i Książąt Mazowieckich w Warce oraz za realizację

pierwszej na Mazowszu inwestycji sfinansowanej ze środków Inicjatywy JESSICA”.

Rozwinięcie tematu w następnym wydaniu gazety

(Red. P.B.)

Ile samorządu jest w samorządzie?

Tak na marginesie to składy obieralnych organów przedstawicielskich często są emanacją elektorów. Nieraz dochodzi na tym polu do kuriozów. Przykładem niech będzie pewien doktorant politologii, który zagadnięty w audycji radiowej niedługo po wyborze na posła, nie umiał wyjaśnić co to jest Konwent Seniorów, ale za to doskonale opanował sztukę propagowania dewiacji.

Wracając jednak do tematu trzeba stwierdzić, że samorząd z wyżej wspomnianych przyczyn, dodatkowo pogłębianych w Polsce półwieczną stagnacją w dziedzinie rozwoju struktur niezależnych od przewodniej siły

narodu, nie jest autentyczny. W praktyce polega on na przekazaniu przez stołeczną centralę ściśle określonego zakresu władzy w sferze lokalnej ośrodkom terenowym.

Gmina, powiat, czy województwo nie mają atrybutów do dowolnego konstytuowania swego władztwa. Rozwój lub ograniczenie delegowanych prerogatyw zależy wyłącznie od centrum decyzyjnego. **Obecnie organy uchodzące za samorządowe są de facto filiami centrali, a namiastką samorządności jest możliwość kształtowania obsady personalnej przez społeczność lokalną, niestety w formie nieogra-**

niczonych żadnym cenzusem wyborów. Tak więc instytucje samorządowe nie są samoistne a jedynie delegowane. Poza tym uprawnienie to nie jest trwałe i w każdej chwili może być cofnięte przez zmianę ustaw o samorządzie gminnym, powiatowym lub województwa.

Sposobność budowy własnej pomyslności przez człowieka jest łatwiejsza, gdy może manewrować między różnymi ośrodkami władzy, a trudniejsza gdy jest na trwałe przywiązany do jednego, tak jak obecnie. Dziś wprawdzie, jeśli ograniczenia finansowe nie stoją na przeszkodzie, możemy dowolnie zmieniać miejsce zamieszkania na terenie naszego kraju, ale gdzie byśmy nie poje-

chali cały czas będziemy podlegać pod zwierzchność porządku prawnego wynikającego z jednego źródła władzy.

Potrzebna jest restytucja realnego samorządu. Państwo powinno konstytucyjnie potwierdzić istnienie samorządów, a nie tak jak 25 lat temu je stwarzać. Ponadto **samorządy muszą posiadać mechanizmy rzeczywistego finansowania.** Obecnie środki, którymi dysponują w ogromnej większości pochodzą z centralnego budżetu. **Niezbędne jest zatem rozdzielenie systemu podatkowego na samorządowy i państwowy, tak aby samorządy, podobnie jak teraz władza ogólnokrajowa, mogły samodzielnie ustalać rodzaj i wysokość podat-**

ków oraz granice swej domeny. Dzięki temu stworzy się autentyczny mechanizm konkurencji pomiędzy ośrodkami władzy, z których każdy wyrastać będzie z innego podglebia. I to jest ta istota samorządu.

Tak naprawdę nie wierzę, aby się to szybko ziściło, ale skoro mamy wciąż tę demokrację totalną, gdzie czynne prawo wyborcze ma każdy kto ukończył osiemnaście lat, to można poczynić starania żeby zrobić z tego dobry użytek. Naszą rolą jako wyborców jest próba wskazania uczciwych, gospodarnych i rzetelnych ludzi do zawiadywania samorządem takim jaki jest.

Piotr Bieńkowski

Sawicki do rolników:

„Jesteście frajerami”

Skandaliczna wypowiedź ministra rolnictwa

Cena jabłek przemysłowych za kilogram w skupie wynosi 12 groszy. Co minister Marek Sawicki sądzi o rolnikach, którzy za taką cenę muszą sprzedawać swój towar? „Są frajerami. Ja szanuję biznesmanów, a nie frajerów” - powiedział polityk PSL w wywiadzie dla portalu mpolska24.pl.

Te słowa naprawdę padły z ust jednego z najważniejszych polity-

ków w Polsce - w dodatku ministra rolnictwa, wywodzącego się z partii ludowej. Zaczęło się od pytania, które zadał prowadzący wywiad Mariusz Gierej.

„Chciałbym się zapytać o rolników, którzy nie eksportowali produktów do Rosji, ale produkowali na rynek wewnętrzny, niestety to embargo odbiło się na cenach na naszym rynku krajowym. Przykład jabłek przemysłowych - cena 12 groszy za kilogram w skupie. Co

z tymi rolnikami, którzy za taką cenę muszą sprzedawać swój towar” - zapytał dziennikarz.

odpowiedź Sawickiego była szokująca:

„**Są frajerami.** Ja szanuję biznesmanów, a nie frajerów. Jeśli zaproponowaliśmy już w połowie sierpnia instrument wycofania z rynku, w którym za jabłka proponujemy 27 groszy, **a frajerzy wiozą jabłka na przetwórstwo po 12-14 groszy, ich wybór.** Wolny kraj, demokracja. Każdy korzysta z tego, co uważa za bardziej stosowne”.

Nie było to żadne przejęzyczenie. Następne pytanie dziennikarza brzmiało:

„W Polsce od lat piątą achillesową naszą gospodarki są gigantyczne marże pośredników, czy to spojrzymy na węgiel, czy na wspomniane jabłka przemysłowe, cena płacona np. rolnikowi nie znajduje żadnego odzwierciedlenia w spadku cen np. soku jabłkowego. Czy ma Pan jakiś plan, żeby Polacy zarabiali więcej na swojej pracy?”

Co odpowiedział na to Marek Sawicki?

„**Trudno żałować frajerów, którzy dają się oszukiwać**”

Kolejne pytanie Mariusza Giereja:

„Polski rolnik sprzedaje jabłka przemysłowe do przetwórnicy po 12

groszy. Wyjeżdżając za granicę do Niemiec, dostaje 7,5 euro za godzinę przy zbiorze takich jabłek. Niemiecki rolnik dostaje 1 złoty za kilogram takich jabłek. Czym się polskie jabłka różnią od niemieckich, że jest taka dysproporcja w cenie?”

Odpowiedź ministra Sawickiego:

„Jabłka niczym się nie różnią. Nasze są lepsze od niemieckich, natomiast **nasi producenci są od niemieckich głupszy i albo zaczną podpatrywać i to samo stosować, albo ciągle narzekać i oczekiwać, że minister za nich to rozwiąże**”.

Z portalu Niezależna.pl

WSPÓLNIE RATUJEMY WARECKIE ZABYTKI



W roku 2012 zawiązał się Społeczny Komitet Obchodów 150. rocznicy urodzin, 115. rocznicy objęcia parafii w Warce i 85. rocznicy śmierci **ks. Marceliego Ciemniewskiego**. Jednym z celów było odnowienie pomnika nagrobnego zasłużonego dla Warki kapłana. Dzięki ofiarności lokalnej społeczności i środkom zebrany podczas pierwszej kwesty wykonano renowację nagrobka oraz rozpoczęto prace konserwatorskie dwóch kolejnych: **Księdza Jana Kantego Maszkowskiego** – wareckiego proboszcza w latach 1843 – 1853 oraz parafianki **Pauliny Hibner** zmarłej w roku 1865 w wieku 13 lat. Przeprowa-

dzenie prac konserwatorskich tych obiektów było konieczne ze względu na ich bardzo zły stan oraz małą czytelność napisów. Rozsypujące się podmurówki zagrażały całkowitemu zniszczeniu płyt. Nagrobki te należą do jednych z najstarszych na wareckim starym cmentarzu i są obiektami niezwykle cennymi pod względem historycznym, artystycznym i kulturowym. Prace konserwatorskie wykonano w roku 2013. W roku tym Komitet przyjął nazwę - Społeczny Komitet im. ks. Marceliego Ciemniewskiego na rzecz Odnowy Zabytkowych Nagrobków na Wareckim Starym Cmentarzu i zorganizował w dniach **1, 2 i 3 listopada 2013 r.** drugą kwestę na rzecz renowacji powyższych nagrobków.

Społeczny Komitet zaprosił samorządowców, instytucje samorządowe, organizacje społeczne, wspólnoty parafialne oraz osoby indywidualne, dla których wspólne dobro i dziedzictwo kulturowe naszych przodków leży na sercu, do włączenia się w akcję zbiórki pieniędzy. Bardzo wiele zabytkowych nagrobków wymaga pilnej renowacji i od **troski społeczeństwa będzie zależało ile z nich**

zostanie uratowanych.

Na apel Społecznego Komitetu ponad 50 osób przez trzy dni kwestowało. Dzięki hojności społeczeństwa, które w tamtych dniach odwiedzało groby swoich najbliższych, udało się zebrać niezbędne środki na pokrycie kosztów związanych z przeprowadzeniem prac konserwatorskich. Wsparcie to jest wyrazem troski i dojrzałości społeczeństwa o nasze wspólne kulturowe dziedzictwo. Radością napawa fakt zwiększenia się liczby osób zaangażowa-

nych w zbiórkę pieniędzy jak również tych, którzy chętnie wsparli ubiegłoroczną kwestę, wykazując tym samym poparcie dla tego rodzaju działań.

W dniach **1 i 2 listopada 2014 r.** odbędzie się trzecia kwesta podczas, której będą zbierane środki na pokrycie kosztów związanych z renowacją kolejnych czterech nagrobków, które wymagały pilnej konserwacji. Jest to płyta nagrobna **Marianny Maliszewskiej** zm. w roku 1863 w wieku 33 lat, nagrobek z figurką św. Nepomucena



Jana Maliszewskiego zm. w roku 1877 wieku 19 lat, płyta nagrobna **Krzysztofa Dąbrowskiego** zm. w roku 1853 oraz płyta nagrobna **Teodozji z Kosteckich i Józefa Kłockowskich** zm. 1858 i 1870. Do dwóch kolejnych wykonane zostały fundamenty, a prace konserwatorskie zostaną wykonane w roku 2015. Mamy nadzieję, że będzie to możliwe dzięki ofiarności lokalnej społeczności wspierającej działania Społecznego Komitetu, który od początku działa w składzie: Andrzej Gut – przewodniczący, Danuta Sadowska – wiceprzewodnicząca, Grażyna Kijuc – skarbnik, Bieńkowska Maria, Gut Maria, Niemirski Andrzej, s. Rafaela Rusin, Strus Zbigniew, Tereszkiewicz Waldemar, Zaręba Andrzej – członkowie.

Cmentarze to nie tylko miejsce spoczynku tych, którzy odeszli ale miejsca pamięci zbiorowej ukazujące dzieje Narodu ze szczególnym podkreśleniem jego ognia – społeczności lokalnych.

Przewodniczący
Społecznego Komitetu
Andrzej Gut

Wielka Brytania zaraz po ogłoszeniu przez ludowy rząd warszawski i prezydenta Bieruta ustawy o nacjonalizacji przemysłu z dnia 3 stycznia 1946 roku, o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, zgłosiła, jako pierwszy kraj swoje roszczenia odszkodowawcze za utracone, resztkowe i ocalałe z wojny mienie instytucji brytyjskich i jej obywateli, jako naruszenie jej interesów ekonomicznych w powojennej Polsce. Zastosowany przez Brytyjczyków termin obywatela brytyjskiego, oznaczał, że za obywatela brytyjskiego rozumie się wszystkich obywateli brytyjskich i osoby pozostające pod ochroną brytyjską jako przynależne do Zjednoczonego Królestwa lub do jakichkolwiek kolonii obszaru zamorskiego lub innych obszarów znajdujących się pod protektorem lub mandatem Zjednoczonego Królestwa. Własność brytyjska oznaczała wszelkie mienie, prawa, i interesy dotknięte przez różne polskie zarządzenia nacjonalizacyjne i wywłaszczeniowe, które w dacie ustawy nacjonalizacyjnej, lub w dacie zastosowania do danego rodzaju mienia, stanowiły własność w całości lub w części i to zarówno prawnie jak i w terminie faktycznego użytkowania, w takim rozumieniu w jakim je posiadali obywatele brytyjscy. Tym samym za datę powstania roszczenia odszkodowawczego przyjęto datę w której zarządzenie zostało zastosowane do własności brytyjskiej. Wielka Brytania używała też terminu brytyjskie osoby zainteresowane, przez który to termin należy rozumieć wszystkie osoby fizyczne, które posiadały obywatelstwo brytyjskie w rozumieniu brytyjskim, o czym szerzej niżej. **Rząd brytyjski zawierał ten układ odszkodowawczy we własnym imieniu i w imieniu obywateli brytyjskich.**

Po dwóch latach rozmów już 30 października 1947 roku podpisano pierwszy protokół w sprawie odszkodowań za brytyjskie interesy ekonomiczne dotknięte

POWOJENNE ODSZKODOWANIA ZAPŁACONE WIELKIEJ BRYTANII (OD 1947 ROKU)

tą polską ustawą nacjonalizacyjną. Strona polska wyraziła zgodę na całkowite i wszechstronne uregulowanie wzajemnych spraw ekonomicznych, żądając jednocześnie zwrotu zatrzymanego złota Banku Polskiego wywiezionego przez rząd Polski, aby nie wpadło w czasie wojny w ręce agresora niemieckiego czy sowieckiego, we wrześniu 1939 roku. Z którego dyspozycyjnością w czasie wojny, będący na emigracji konstytucyjny rząd Rzeczypospolitej Polskiej, miał ogromne problemy stwarzane mu przez sojusznika brytyjskiego, a potem i amerykańskiego.

Rząd warszawski miękko domagał się także zwrotu złota i kosztowności zrabowanych w czasie wojny przez germańskie ludobójcze hordy, instytucjom polskim i obywatelom polskim, które po kapitulacji zbrodniczej III Rzeszy, w ilości około 43 ton znalazło się w dyspozycji Komisji Trójstronnej, państw trzech stref okupacyjnych pokonanych Niemiec, to jest Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkiej Brytanii i Francji. Złoto to pochodziło z całego obszaru państwa Polskiego, nawet z rabunku kościołów, więźniów, obrabowanej doszczętnie Warszawy i powszechnie całej ludności cywilnej Polski.

Te polskie roszczenia, jako własność Narodu polskiego, miały być zaspokojone o ile roszczenia brytyjskie zostaną zaspokojone w pełni, na co rząd warszawski niemal od razu wyraził zgodę jakby wdzięczność za jego dyplomatyczne uznanie z powiadomieniem i to najpierw Moskwy. Zimna wojna hamowała rozwiązanie tej kwestii. O zwrocie tego złota z obu tych tytułów polska krajowa opinia publiczna nigdy dotychczas nie została przez władze polskie poinformowana, przynajmniej autorowi nie udało

się nigdzie odnaleźć takiej informacji. Wiadomym jest, że jeszcze w roku 1961 toczyły się rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi i z Komisją Trójstronną w kwestii zwrotu części polskiego złota. W czasie rozmów w dekadzie Gierka obiecywali to wszystko zwrócić. Występuje brak oficjalnych, znanych publicznie informacji, czy zostało to ostatecznie Polsce zwrócone i kiedy. Istnieje zapis, że Komisja Trójstronna zwlekała z jego zwrotem i to pod pozorem rzekomego ryzyka, że jak zostanie do Polski zwrócone to może być przejęte przez Związek Sowiecki. Powoływano się przy tym na przypadek szwajcarskiego spadku po Paderewskim i kilka innych z Ameryki Północnej i Południowej

Władze krajowe prowadziły te rozmowy w zatajeniu przed krajową i pozostałą na emigracji, w Wielkiej Brytanii i w reszcie świata zachodniego, częścią Narodu, i jego emigracyjnymi organami. Choć na rozmowy tajne Brytyjczycy się nie godzili, to jednak w kraju były one objęte poufnością przed prasą i krajową opinią publiczną. Brytyjczycy musieli zachować jawność publiczną, ponieważ musieli ogłaszać w prasie w Wielkiej Brytanii i w krajach należących do ówczesnej Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, w tym i w należącej do Wielkiej Brytanii Palestyny, / państwo Izrael powstało w końcu 1948 roku/, aby instytucje brytyjskie, obywatele brytyjscy z całej tej Wspólnoty zgłaszali rządowi brytyjskiemu swoje roszczenia ekonomiczne jakie mają względem Polski. Kwestia obywatelstwa brytyjskiego była sprawą brytyjską i strona polska nie była informowana, od kiedy dana osoba fizyczna będąca przedmiotem odszkodowania, jest jej obywatelem. Przyjęto zasadę, że jest jej obywatelem na moment ostatecznego podpisania umowy od-

szkodowawczej/indemnizacyjnej. Strona polska nie wyrażała zgody aby na brytyjskiej liście odszkodowawczej znajdowały się osoby narodowości polskiej, należące do polskiej emigracji wojennej czy powojennej.

Rozmowy prowadzono poprzez wspólne zespoły ekspertów, a także na specjalnych polsko-brytyjskich konferencjach d/s niepolitycznych, na których uzgadniano wszelkie wzajemne należności i w tytule kompensaty, do wstecznego rozliczenia i zapłaty odszkodowania. Polskie zobowiązania były wyższe o te odszkodowania po nacjonalizacyjne/odszkodowawcze, od polskich należności, które strona polska przyjęła do ostatecznej zapłaty. Najpierw podpisywano protokoły uzgodnień, których było kilka, bo brytyjskie roszczenia odszkodowawcze w miarę jak napływały wnioski o odszkodowanie do rządu brytyjskiego, Brytyjczycy rozszerzali swoje pozycje odszkodowawcze. Rząd brytyjski przedkładał stronie polskiej wymagane dokumenty, które według wymogów przyjętych w obu krajach, były zbliżone proceduralnie, a jeśli dokumenty dotyczące jakiegoś roszczenia nie były możliwe do okazania, a rząd brytyjski nie mógł ich przedłożyć stronie polskiej, to uzyskiwał od swojego obywatela, któremu miało być przyznane odszkodowanie, wniosek o zrzeczeniu się raz na zawsze tego roszczenia od Polski. Znaczy to, że obecnie żaden obywatel brytyjski ani z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, nie może i to pod żadnym pozorem ponownie występować o jakiekolwiek roszczenia majątkowe, np. o zwrot roszczonego mienia, nieruchomości w jakiejkolwiek formie czy postaci, choćby przez podstawionych fałszywych spadkobierców, czy o odszkodowanie pieniężne czy też

zamiennie na jakakolwiek formę.

Wszelkie mienie objęte tą umową odszkodowawczą, podobnie jak i pozostałymi innymi 12-toma tego rodzaju umowami międzypaństwowymi, z mocy prawa przeszło na własność Skarbu Państwa i we wszelkich urzędowych ewidencjach/zapisach, w których ewidencjonuje się zapisy własności majątkowej, powinny występować jako własność Skarbu Państwa. Układ ten zamknął kwestię roszczeń obywateli brytyjskich raz na zawsze. Obecnie należałoby zwrócić uwagę, czy nie występują ponownie fałszywe roszczenia o zwrot danej, ujętej na liści brytyjskiej nieruchomości, przez inne nie uprawnione osoby, nie będące prawnymi spadkobiercami, a jedynie osobami podstawionymi, w większości będących cudzoziemcami, z celowym i świadomym działaniem dla wyłudzenia odszkodowania i działania na szkodę Państwa Polskiego. Po uzyskiwaniu nieprawnie uzyskanego, poprzez oszustwa zwrotu nieruchomości, natychmiast je zbywają i spieniężają i znikają z naszego kraju. Można mieć przekonanie, że nikt w naszym kraju nie nadzoruje wykonania tych umów odszkodowawczych i obowiązkowego dopełnienia wpisu w ewidencjach geodezyjnych i majątkowych w starostwach, gminach, w sądach powszechnych, a przede wszystkim w ewidencji Ministerstwa Skarbu Państwa, prowadzącego ewidencję majątku Skarbu Państwa. Po ponad dwuletnich rozmowach, czy rokowaniach gospodarczych w dniu 11 listopada 1954 roku przyjęto ostateczny stan interesów brytyjskich do zawartego układu odszkodowawczego, zwanego umową odszkodowawczą/indemnizacyjną, którego załącznikiem była lista nieruchomości objęta odszkodowaniem, i podpisano końcowy, jakby wielowiekowy układ odszkodowawczy.

dr Ryszard Ślęzak
c.d.n.



SADOWNICTWO NA ROZDROŻU

Jakie więc działania należy podjąć, aby można było rozwiązać tą sytuację w najbliższych latach, mimo poniesionych strat.

A więc należałoby:

- 1/ Zmusić rząd do opracowania i realizowania polityki i strategii, służącej polskiemu rolnictwu i przemysłowi rolno-spożywczemu;
- 2/ Stworzyć system przez zainteresowanych producentów i związanych z sektorem rolnictwa oraz przemysłu rolno-spożywczego.

W ramach tego systemu należałoby:

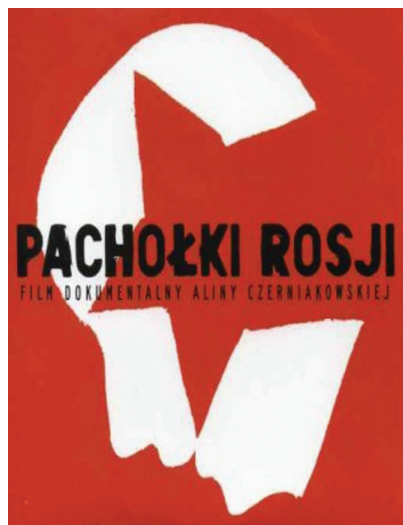
- a/ stworzyć dział marketingu

- badanie, analiza i ocena możliwości sprzedaży na różnych lub wybranych rynkach;
- b/ podjąć inwestycje dla stworzenia przemysłu rolno-spożywczego z większością polskiego kapitału;
- c/dla obniżenia kosztów produkcji należałoby skoncentrować środki produkcji dla obsługi całego sektora np. sadownictwa: przechowalnie, traktory, inne narzędzia niezbędne do pracy w sadach itd.
- d/dokonać specjalizacji w ramach konsorcjum: produkcja, transport, sprzedaż, certyfikaty itp.

Realizacja powyższej koncepcji wymaga zaangażowania profesjonalnej kadry pracowników i środków finansowych, przy wsparciu polskiego rządu.

Dr Zbigniew Kwiczak





„PACHOLKI ROSJI” najnowszy film Aliny Czerniakowskiej

Na zaproszenie Klubu Patriotycznego i Towarzystwa Miłośników Miasta Warki w dniu 15 października gościliśmy w Warce panią Alinę Czerniakowską, dokumentalistkę, reżyserkę i scenarzystkę filmową. Wspaniałą odważną kobietą, która swoimi filmami dokumentalnymi wypełnia białe plamy współczesnej historii naszej Ojczyzny, wyciąga je na światło dzienne a także przypomina wspaniałe dokonania naszych rodaków i Polski. Publikuje swoje felietony w tygodnikach: „Niedziela” i „Nasza Polska”.

Jej dewizą jest: - tak precyzyjnie i zgodnie z faktami wyreżyserować film dokumentalny by najwięksi wrogowie nie mogli mu zarzucić czegokolwiek. Współpracuje z najlepszymi operatorami kamer, montażyстами, używając najlepszej jakości sprzętu. Ta postawa zmusiła telewizję publiczną do udostępniania zrealizowanych przez nią filmów również z wersją angielską.

Na początku lat 90-tych obyla staż reżyserski w BBC, gdzie na zakończenie miała wykonać krótki film dokumentalny. Jako stu-

sojuszników. Zrobiło to wstrząsające wrażenie na szefie Działu filmowego BBC.

Dzięki uprzejmości pani Wiesławy Zielonki, dyrektorki Liceum Ogólnokształcącego im. P. Wysockiego w Warce pani Alina Czerniakowska mogła zaprezentować młodzieży swój najnowszy film uzupełniający i prostujący historię Polski po II WŚ – „PACHOLKI ROSJI”. Licealiści z wielką uwagą wysłuchali jej krótkiego wystąpienia ale również w tym samym skupieniu obejrżeli film. Na koniec podziękowali wielkimi brawami. Wareccy licealiści biorą udział w konkursach historycznych i obecnie przygotowują się do konkursu o żołnierzach wyklętych. Pani Czerniakowska wyraziła zgodę na wykorzystanie fragmentów jej filmów do przygotowywanych przez uczniów prezentacji.

Zaplanowane było też drugie wieczorne spotkanie z dorosłymi mieszkańcami Warki, wypełniliśmy ten czas oczekiwania zapraszając Panią reżyser do Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Została nim oczarowana i nie kryła swojego podziwu dla zorganizowanej ekspozycji, która oddaje atmosferę zwiedzania „żyjącego” domu a nie muzeum. Przemierzając ulice Warki przyzwyczajamy się do ich wyglądu, dopiero spojrzenie gościa uzmysławia nam jakie wywołują na nim pozytywne

pisała więc inny scenariusz, który przyjęto. Na kolaudacji nastąpiła pełna konsternacja i chciano go utracić. Film został jednak zaakceptowany dzięki interwencji prof. Pawła Wieczorkiewicza – członka Rady Programowej Telewizji Polskiej. Film „Czy warto było tak żyć?” został zrealizowany w 2007 r. Pani Alina zacytowała oświadczenie „Warszyca”, które spowodowało, że musiała zrobić film o tym człowieku.

„Kłękam tylko przed Panem Bogiem. Przed panem, panie Diomko (prawdziwe nazwisko Mieczysława Moczara, szefa UB w Łodzi) nie uklękne. Pan i pana dzieci będą żyć z piętnem barbarzyństwa. O mnie nigdy nikt nie powie, że byłem zdrajcą.”

Po tym wystąpieniu nastąpiła prezentacja filmu, który wcześniej obejrzała nasza młodzież. Film oparty jest na unikalnych materiałach archiwalnych. Opatrzony komentarzem dotyczącym genezy, przeobrażeń oraz działań władzy tzw. „czerwonych”, przez prof. Andrzeja Paczkowskiego, prof. Andrzeja Nowaka, dr Leszka Żebrowskiego, dr Piotra Gontarczyka oraz dr Sławomira Cenckiewicza.

Pokazuje w nim tych, którzy rządili Polską po 1945 roku, skąd się wzięli i co robili w czasie okupacji. Jakimi metodami ukrywano prawdę by pokazać swoją wersję historii. To wszystko uzupełnia „spacer” z L. Żebrowskim po alej-

również do czasów współczesnych. Fragmenty materiałów propagandowych przeplatane są wypowiedziami historyków o porażającej treści. Jedną z takich jest porównanie ilości gestapowców w Generalnej Guberni w czasie II WŚ a ilością czynowników w UB w PRL. W całej GG było ich 1900 a po wojnie w każdym województwie po 1500. To pokazuje skalę terroru. Przez rok od lipca 1944 byli to sami sowietci – bo nie było jeszcze ludowych kadr. L. Żebrowski przedstawił Gomułkę (szkolony przed II wojną w Moskwie jako Kowalski a w 1940r przyjął sowieckie obywatelstwo) jako ważniejszego w strukturze władzy od Bieruta, który był jego pomocnikiem. A on w latach 1944-48 był głównym „szefem tego gangu” i on stał na jego czele – w tym okresie zamordowano najwięcej Polaków – dużo więcej niż w latach następnych. Jedyną pozytywną pamiątką po nim są pamiątniki w których przyznaje kim byli i czym się zajmowali partyjni działacze.

W najbliższym czasie czekają nas różne wybory, będziemy głosować chcąc dokonać zmian, dlatego musimy być odporni na stosowaną propagandę, znać historię, śledzić bieżące wydarzenia, by nie dać się znów otumanić, bo stawką jest przyszłość Polski.

„Musimy wiedzieć kto i kiedy wymordował naszą elitę narodową. Kto dzisiaj sięga po władze w Polsce, kto kradnie, kłamie, niszczy Polskę – a kto kocha Polskę? Bez tej wiedzy będziemy żyć w świecie fikcji, kłamstwa, pomylenia pojęć. Słabi, nieszanowani przez inne kraje i narody, skazani na wegetację”... Ze wstępu do filmu

Jest laureatką Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimediiów, ale też jest reżyserem z największą liczbą „półkowników” tj. zrealizowanych filmów, ale zatrzymanych przed emisją lub w końcu wyświetlonych w godz. nocnych tj. ok. 1 lub 2.

procentowa Polka dokonała tego z pełną brawurą, korzystając z materiałów dostępnych w Wielkiej Brytanii zmontowała film o wkładzie Polaków w zwycięstwo II WŚ, enigmie i rakietach V-2, w kontrapunkcie do zakazu udziału Polaków w londyńskiej paradzie zwycięzców – ponownej zdradzie

wrażenia.

Na wieczornym spotkaniu po krótkim zaprezentowaniu swojej osoby i dokonań filmowych opowiedziała o tym jak zrealizowała film o Stanisławie Sojczyńskim „Warszycu”. Przewidując, że nie otrzyma zgody publicznej telewizji na realizację filmu o nim, na-

kach wojskowego cmentarza na Powązkach, z komentarzem o pochodzeniu Marchlewskiego, Bieruta, Moczara, Gomułki, o tym czym była Gwardia i Armia Ludowa, KPP, PPR, PZPR, UB i SB. Film doprowadza nas aż do czasów generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka i okrągłego stołu ale

Film jest dostępny w Internecie pod linkiem <http://www.youtube.com/watch?v=qBKtLcYJ2rQ>

Atmosfera z jaką się spotkała w Warce pani Czerniakowska zaowocowała deklaracją, że chętnie jeszcze raz przyjedzie do Warki z prezentacją swoich filmów.

Danuta Sadowska

NIE ODBIERAĆ SOBIE PRAW !

Mamy nieskończenie wiele praw, z których możemy w życiu korzystać, pod warunkiem, że uznajemy, że takie same prawa mają też inni ludzie.

Często słyszymy, że to czy owo komuś się nie podoba. Ktoś się zachował nie po naszej myśli. Ktoś inny wyznaje poglądy niezgodne z naszymi. Jeszcze gdzieś tam starają się narzucać nam zasady sprzeczne z naszymi przekonaniami.

Jest nam źle ale dusimy to w sobie bo „cóż ja na to poradzę...?”.

Następstwo - to coraz gorsze samopoczucie, sfrustrowanie, wewnętrzna walka w organizmie.

Wreszcie popadanie w depresję i choroby psychosomatyczne.

A przecież Pan Bóg dał człowiekowi wolną wolę i ograniczył ją jedynie Dekalogiem.

Mamy Prawa człowieka. Mamy

prawa wynikające z Konstytucji.

Czy w codziennym życiu korzystamy z naszych praw...? Dlaczego...?

Jakże często zapominamy o tym, że:

1. MAMY PRAWO DO POSIADANIA ODMIENNEGO ZDANIA
2. MAMY PRAWO DO WYPOWIADANIA WŁASNEGO ZDANIA
3. MAMY PRAWO BYĆ WYSŁUCHANYM
4. MAMY PRAWO NIE ZGADZAĆ SIĘ Z POGLĄDAMI INNYCH
5. MAMY PRAWO POWIEDZIEĆ CO NAS BOLI
6. MAMY PRAWO DO ODMIENNEJ OPINII
7. MAMY PRAWO KANDYDOWANIA I PRAWO WYBORU

Bardzo ważna jest świadomość tych praw. W życiu publicznym jeszcze ważniejsze jest to żeby korzystając ze swoich praw nie naruszać praw innych.

Najważniejsze jednak jest to aby

samemu sobie nie odbierać praw!

Skorzystajmy więc z prawa do głosowania. Idźmy na wybory i pamiętajmy, że mamy swoje, niezależne od nikogo prawo wyboru.

Grażyna Kijuc

Drogiej koleżance

Teresie Bednarskiej
najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy
składa

Piotr Bączek oraz znajomi z Warki

DZIEŃ KAZIMIERZA PUŁASKIEGO



Tegoroczny Dzień Kazimierza Pułaskiego świętowaliśmy 10 października. Słoneczna, piękna pogoda pozwoliła na zorganizowanie uroczystości na terenie parku w Winiarach. Obchody 235. rocznicy śmierci Patrona muzeum zbiegły się z zakończeniem prac rewitalizacyjnych parku. Dlatego najpierw odbyło się symbolicznie otwarcie bramy parku. Starosta grójecki Marian Górski, konserwator zabytków - kierownik Delegatury w Radomiu Marek Figiel i dyrektor muzeum Iwona Stefaniak przecięli wstęgę i zaprosili wszystkich do parku.

W asyście Miejskiej Orkiestry Moderato wszyscy zebrani przemierzowali pod pomnik Kazimierza Pułaskiego, pod którym zgromadziły się liczne poczty sztandarowe instytucji, firm, organizacji i szkół z Warki powiatu. Zebranych powitała Iwona Stefaniak – dyrektor muzeum. Tym razem na Winiary przybyło skromne grono oficjeli: Poseł RP Mirosław Maliszewski, władze powiatu grójeckiego reprezentowali: starosta grójecki Marian Górski oraz członek Zarządu powiatu Jan Traczyk, władze miasta i gminy Warki reprezentowała – sekretarz Teresa Pawelczyk. Wśród gości obecni byli m.in.: płk Marcin Wasiński reprezentujący Urząd ds. Kombatantów RP i Osób Represjonowanych, Adolf Czekaj - prezes Zarządu Okręgowego w Radomiu Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Kazimierz Cegliński – prezes wareskiego Koła Związku Kombatantów, prof. dr hab. inż. Zbigniew Kosma

– prorektor ds. Badań Naukowych Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, ks. dziekan Stanisław Dobkowski, ks. proboszcz Grzegorz Krzysztofik, Honorowi Obywatele miasta Warki: Dariusz Kossakowski i Tadeusz Kulawik, prof. Izabella Rusinowa, artyści rzeźbiarze Okręgu Warszawskiego ZPAP, których prace prezentowano na wystawie plenerowej, kuratorzy wystawy: Bożena Konikowska i Roman Stachera, dyrektorzy instytucji i szkół z Warki oraz powiatu grójeckiego, delegacje organizacji z Warki i regionu oraz duża grupa młodzieży z wareskich szkół.

Dla uczczenia pamięci Kazimierza Pułaskiego, wielu gości, przedstawicieli instytucji, organizacji i szkół złożyło kwiaty pod pomnikiem Patrona muzeum. Dzień Pułaskiego był również okazją dla Kombatantów, aby wręczyć odznaczenia zasłużonym osobom z regionu powiatu. Medalem Pro Patria został odznaczony dr Remigiusz Matyjas. Odznaczenie w imieniu Ministra Jana Stanisława Ciechanowskiego wręczył płk Marcin Wasiński. Kombatancki Krzyż Pamiątkowy „Zwycięzcom” otrzymał Jan Chryzostom Czachowski – wieloletni nadleśniczy Nadleśnictwa Dobieszyn. Odznaką za Zasługi dla Związku Kombatantów zostali odznaczeni: Poseł RP Mirosław Maliszewski, Dorota Nowak-Michałowska – dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Jasieńcu, Janusz Gwara – prezes

Koła PTTK w Przylocie oraz Janusz Kreczmański – kierownik administracji Muzeum im. K. Pułaskiego. Odznaczenia wręczył Adolf Czekaj - prezes Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Radomiu w asyście Kazimierza Ceglińskiego – Prezesa Koła Związku Kombatantów z Warki. Po części oficjalnej organizatorzy zaprosili gości na polanę parkową przy altanie, gdzie dyrektor muzeum opowiedziała o rewitalizacji parku, a następnie odbył się wernisaż wystawy rzeźby plenerowej i debiutującego projektu The Garden Gallery. Przy wspaniałej muzyce big bitowej w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Moderato z Warki, zwiedzano park i podziwiano rzeźby plenerowe.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy pomogli zorganizować tegoroczny Dzień Kazimierza Pułaskiego: Restauracji Zajazd na Winiarach, Browarowi Warka, Grupie Żywiec SA, Piekarni Kazana, Państwu Marzenie i Dariuszowi Bobrowskim, Państwu Elżbiecie i Janowi Pomianom, Miejskiej Orkiestrze Moderato z Warki działającej w strukturach Gminnej Jednostki Kultury „Dworek na Długiej” pod dyrygenturą Artura Gębskiego, Powiatowemu Zarządowi Dróg w Grójcu.

Serdeczne podziękowania kierujemy również do dwóch gospodarstw szkółkarskich z powiatu grójeckiego, które podarowały rośliny do zabytkowego parku w Winiarach: Gospodarstwo Szkółkarskie ŁAZUCCY – Katarzyna Łazucka-Ceglińska, Pol-Plants, Szkółka Drzew i Krzewów Ozdobnych, Kamil Dudek, Wodiczna.

opr. Muzeum



WYSTAWA

RZEŻBY PLENEROWEJ W PARKU

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego usytuowane zostało w niezwyklej miejscu jakim jest zespół pałacowo-parkowy w Warce-Winiarach. Daje to wiele możliwości do prowadzenia atrakcyjnych wydarzeń kulturalnych także na łonie natury. W ciągu ostatnich pięciu lat przestrzeń zespołu pałacowo-parkowego w Warce zmieniła swoje oblicze dzięki realizacji kompleksowego projektu rewitalizacji, prowadzonego przez organizatora muzeum – Powiat Grójecki.

Inwestycja z udziałem środków europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego oraz dużym zaangażowaniem finansowym Powiatu Grójeckiego uratowała ten wyjątkowy zakątek Warki od postępującej degradacji.

Mamy ogromną satysfakcję, że podczas obchodów Dnia Kazimierza Pułaskiego 2014, w 235. rocznicę śmierci naszego Patrona, mogliśmy ponownie udostępnić zwiedzającym zabyt-

kowy park w Winiarach. Wydarzenie to stało się okazją do zainicjowania w przestrzeni parku „The Garden Gallery” i zaprezentowania dzieł sztuki rzeźbiarskiej grupy cenionych artystów, zrzeszonych w Okręgu Warszawskim Związku Polskich Artystów Plastyków. Swoje prace zgłoszili się zaprezentować: Renata Komorniczak, Teresa Pastuszka-Kowalska i Dariusz Kowalski, Henryka Lasak, Zbigniew Maleszewski, Jacek Müldner-Nieckowski, Majid Jammoul, Józef Wilkoń i Gustaw Zemła

Serdecznie zapraszamy do zwiedzania wystawy, która będzie czynna w parku do 10 listopada. Wszystkim zwiedzającym wystawę i odwiedzającym zabytkowy park w Winiarach, życzę samych dobrych wrażeń, zachwytu nad pięknem przyrody, czerpania z niej siły do pokonywania codziennych trudności.

Iwona Stefaniak
dyrektor muzeum

REWITALIZACJA PARKU ZAKOŃCZONA

Przypomnijmy, od ponad roku Powiat Grójecki realizował zadanie pn. *Rewitalizacja zabytkowego parku w Warce-Winiarach*, jako II etap inwestycji pn. *Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Warce*, w ramach RPO WM, priorytet 6.1. kultura.

Na terenie ponad 15,80 ha parku odsłonięto widoki, oczyszczono park z samosiewów, wykonano ok. 6,5 km alejek parkowych, oświetlono park i ogrodzono. Wybudowano dwie reprezentacyjne bramy wjazdowe i dwie bramy techniczne. Powstały nowe elementy małej architektury: dwie

altany drewniane, dwa mostki na kanałach wodnych, schody do kapliczki Matki Boskiej na skarpie, taras widokowy nad rzeką, a także zakupiono nowe latarnie stylizowane, kosze na śmieci, ławeczki. Wokół pałacu nasadzono nowe drzewa i rośliny, założono trawniki. Do rzeki powstała ścieżka edukacyjno-przyrodnicza na temat fauny i flory doliny Pilicy. Park w Winiarach zmienił swoje oblicze. Koszt całego zadania wyniesie ok. 3 mln.

inf. muzeum

Jakiś czas temu informowaliśmy o problemach z budową Centrum Edukacyjno-Muzealnego przy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Byliśmy zaniepokojeni zatrzymaniem budowy na pół roku i zagrożeniem nie ukończenia inwestycji w terminie przez Powiat Grójecki. Na jakim etapie jest dziś inwestycja?

Społeczny Komitet bacznie obserwuje co dzieje się za niebieskim ogrodzeniem tuż przy reprezentacyjnej bramie wjazdowej na teren parku. Długi okres prawie nic się nie działo ale od jakiegoś czasu budowa wreszcie nabrała tempa. Na jednym z budynków (część ad-

ministracyjna) został ukończony dach. Wstawione są też drewniane okna. Trwają prace na elewacji drugiego budynku, wykończonego cegłą. Budowla wciąż nie jest jeszcze zamknięta na zimę, a my niepokoiśmy się, że zbliża się do nas wielkimi krokami. Dowiedzieliśmy się, że wykonawca jeszcze nie dokończył instalacji grzewczej na pompy ciepła. Widać, że część dachu w środkowej części budynku nie jest też pokryta. Tylko zamknięcie budynku na okres zimowy i przynajmniej częściowe ogrzanie, będzie pozwalało na prowadzenie robót i ukończenie budowy w terminie.

Społeczny Komitet zwracając się do różnych instytucji o zagrożonych terminach oddania obiektu do użytku jednie nie otrzymał odpowiedzi od Starostwa. O terminach dotyczących CEM dowiadujemy się z lokalnej prasy. Przypominamy, że Powiat Grójecki musi do końca czerwca 2015 r. zakończyć realizację projektu rewitalizacji Muzeum, a termin zamknięcia budowy CEM, zgodnie z Umową to 15 maja 2015 r.

Danuta Sadowska
Prezes Społecznego Komitetu
na rzecz zakończenia inwestycji w
Muzeum im. K. Pułaskiego
w Warce



Na jakim etapie BUDOWA CEM ?



Publiczna Szkoła Podstawowa w Konarach to placówka oświatowa w gminie Warka, której patronem jest nauczyciel- Zygmunt Nowicki. Toteż Święto Edukacji Narodowej ma w tej placówce wyjątkową oprawę. Tegoroczne obchody Dnia Patrona uświetnili licznie przybyli goście. Mała szkołka gościła 14 października 2014r. starostę powiatu grójckiego- pana Mariana Górskiego, radnego gminy Warka - pana Tadeusza Sobieraja, prezesa Towarzystwa Miłośników Miasta Warki – panią Danutę Sadowską, prezesa PTTK w Warce - pana Andrzeja Jasińskiego, zaprzyjżnionego ze szkołą hm. Jerzego Kołodziejskiego, emerytowaną nauczycielkę - panią Bogusławę Michalską oraz obecnie pracujących nauczycieli, pracowników obsługi i rodziców.

Program artystyczny pt. „Godzina duchów i upiórów szkolnych” wprowadził wszystkich w wesoły nastrój. Nawiązanie do metod wychowawczych z czasów Zygmunta Nowickiego w pio-

sence „Ojcowski pas” wywołało uśmiechy na twarzach widzów. Pan starosta docenił doskonałą grę małych aktorów, a jednocześnie wyraził zadowolenie, że już za kilka lat będą oni uczniami szkół ponadgimnazjalnych, w których nauczyciele na pewno postarają się o rozwój ich talentów.

Rok 2014 dla konarskiej podstawówki jest wyjątkowy. Wiosną otwarto nowe boisko, a już niebawem dzięki funduszom gminnym

się w okolice Łowicza.

Nie zaprzestaje swojej działalności i w 1905 roku w miejscowości Pilaszków organizuje tajny zjazd nauczycieli, podczas którego zakłada Związek Nauczycielstwa Polskiego. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zostaje posłem na sejm i członkiem PSL Wyzwolenie. W czasie II wojny światowej organizuje tajne nauczanie na terenie Warszawy zakładając Tajną Organizację Na-

Mija 27 lat. Jest rok 1971. Społeczeństwo Konar oczekuje otwarcia nowej szkoły, której budowa trwała 5 lat. Stanowisko dyrektora obejmuje Jan Michalski. Jest tylko jeden problem. Ówczesne władze naciskają na nadanie nowej szkole imienia radzieckiego generała Stanisława Popławskiego. Propozycja spotyka się z oporem członków Społecznego Komitetu Budowy Szkoły : Witolda Sałgi, Ryszarda Piekarniaka i

Szkół i Internatów. Widząc niezadowolenie ludzi, z którymi już kilkakrotnie spotykał się w miarę postępowania prac budowlanych i słysząc kategoryczne oświadczenia, iż nie dopuszczą, by stalowiec został patronem szkoły budowanej w dużej mierze czynem społecznym, składa zaskakującą propozycję, by szkole nadano imię jego przyjaciela Zygmunta Nowickiego. Mieszkańcy Konar z ulgą przystali na tę propozycję.

Zygmunt Nowicki – patron (nie)znany.

zakończą się prace związane z budową od lat oczekiwanego parkingu.

Zygmunt Nowicki byłby dumny... A teraz może kilka słów o nim samym.

Patron szkoły w Konarach urodził się w 1881 roku na Litwie w rodzinie nauczycielskiej. Życie zafundowało mu trudne dzieciństwo z powodu przedwczesnej śmierci ojca. Jednak nie poddaje się przeciwnościom losu, kształci się i zostaje nauczycielem. Były to czasy zaborów, więc postanawia podjąć walkę o spolszczenie szkół. W 1903 roku trafia do Konar i tu rozpoczyna swoją działalność. Namawia chłopów do walki o polskie szkoły. Organizuje wiece. Współpracuje ze światłymi chłopami z całej okolicy, między innymi z Janem Cieślakiem uważanym za prekursora sadownictwa w rejonie grójckim. Policja carska trafia jednak na trop jego działalności. Nowicki zmuszony jest uciekać przez okno podczas wiecu w Coniewie. Wtedy ucieka do Warszawy, a następnie udaje



uczycielską. 29 września 1944r ginie w schronie podczas bombardowania Warszawy. Został pochowany na warszawskich Powązkach.

Krzysztofa Szlązaka.

Wówczas z Warszawy przyjeżdża w celu wizytacji nowego obiektu Czesław Wycech zarządzający Funduszem Budowy

W tym roku przypada 70 rocznica śmierci Zygmunta Nowickiego. Uczniowie i nauczyciele szkoły w Konarach corocznie odwiedzają grób patrona szkoły. Zależy im również na popularyzacji wiedzy o swoim patronie.

Urszula Grudzień

P.S.

Ilekoć uczestniczę w szkolnych uroczystościach, które zawsze są ozdobione programem artystycznym wymyślonym przez grono pedagogiczne i brawurowo wykonane przez uczniów z klas I-VI, a nawet i przedszkolaków, jestem pełna podziwu. Nigdy nie są to programy statyczne ale zawsze pełne energii, bez dłużyzn i przykuwające uwagę widza. Są przygotowane i wykonane w pełni profesjonalnie. Są pełne muzyki, tańca i wspaniałych, mądrych tekstów. A dzieci – wykonawcy – stają się obcy z mikrofonem i oswajają się z publicznością co pozwoli im w dorosłym życiu nie mieć zahamowań w publicznych debatach. Składam moje wielkie uznanie i gratuluję wszystkim.

Danuta Sadowska

OSIEDLA TO TEŻ WARKA

ZGODNA WSPÓŁPRACA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI I RADY NADZORCZEJ - OWOCUJE.

G.K. Na co dzień nie zdajemy sobie sprawy z tego jak wielu mieszkańców Warki zamieszkuje na osiedlach. Czy mógłby pan przybliżyć naszym czytelnikom rozmiary/zasoby Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Warce?

B.R. Zasoby Spółdzielni Mieszkaniowej w Warce stanowią 29 budynków mieszkalnych o liczbie 1310 mieszkań. W lokalach tych zamieszkuje ok 3100 osób, co stanowi jedną trzecią mieszkańców miasta. Zasoby te zgrupowane są w trzech osiedlach: os. P. Wysockiego, wybudowane na przełomie lat 60/70, os. 35-lecia wybudowane w latach 1977-1982, os. Książąt Mazowieckich z lat 80 i 90. Najnowsze budynki



zlokalizowane są przy ul. Księcia Konrada Mazowieckiego.

G.K. Już drugi rok widzimy, że osiedla stają się coraz ładniejsze dlaczego Zarząd, wreszcie zdecydował się na odnowienie elewacji budynków i docieplenia?

B.R. Docieplenia budynków a raczej ich termomodernizacja, ma na celu przede wszystkim zabezpieczenie budynków przez nadmiernymi stratami ciepła, co ma istotny związek z kosztami

ich ogrzewania. Jednocześnie budynki otrzymują nową kolorową fakturę zewnętrzną oraz modernizowana jest instalacja grzewcza. Sporo czasu zajęło uzgodnienie z mieszkańcami sposobu finansowania dociepleń. Ostatecznie przyjęty został system finansowania kredytem bankowym, spłacanym z funduszu remontowego z udziałem premii termomodernizacyjnej z budżetu państwa.

G.K. W obecnym czasie spółdzielnie mieszkaniowe generalnie nie znajdują się w najlepszym położeniu...

Od kilku lat pod znakiem pytania są dotychczasowe przepisy o spółdzielniach mieszkaniowych. Wzrasta poziom biedy, a co za tym idzie, poziom zadłużenia. Rosną koszty. Wiem jak trudno jest władzom Spółdzielni, mając z drugiej strony lokatora czy właściciela mieszkania, który oczekuje, że w zamian za wpłacony czynsz otoczenie jego otoczenie będzie zadbane, w mieszkaniu ciepło i sucho, a

czynsz nie będzie wzrastał ...?

Z pewnością trudno jest utrzymać zarówno płynność finansową jak i dodatni wynik w skali całej Spółdzielni?

B.R. Spółdzielnie powstały jako organizacje samorządowe i nadmierna ingerencja państwa w zasady ich działania nie przynosi nic dobrego. Jakość usług świadczonych przez Spółdzielnię zależy z pewnością od rozmiaru posiadanych środków finansowych, a więc od poziomu opłat. Spółdzielnia realizuje z powodzeniem podstawowy zakres usług, jak ogrzewanie mieszkań, sprzątanie czy podstawowe remonty. Zakres ten, zwłaszcza zakres remontów, poprawa estetyki w osiedlach, jak zieleń czy place zabaw dla dzieci mógłby być znacznie większy, gdyby naszych mieszkańców nie dotykała bieda i nie występowałoby zjawisko zaległości w opłatach. Na szczęście Spółdzielnia posiada zgromadzony przez wiele lat kapitał, pozwalający zachować płynność finansową.

G.K. Na ile inne organy władzy Spółdzielni pomagają lub przeszkadzają Zarządowi w codziennym działaniu?

B.R. W Spółdzielni naszej istnieje dobry klimat, jeżeli chodzi o współpracę organów samorządowych z Zarządem Spółdzielni. W dobrej atmosferze przebiegają coroczne obrady Walnego Zgromadzenia. Rada Nadzorcza kontroluje pracę Zarządu, ale jednocześnie służy pomocą opiniodawczą, stanowienia norm rozwiązań wewnętrznych czy podejmowania Uchwał kierunkowych. Przykładem z ostatnich miesięcy są działania w kierunku przyjęcia szerszego programu dociepleń budynków.

G.K. Dziękuję bardzo za poświęcony czas.

**Rozmawiała: Grażyna Kijuc
Rada Nadzorcza
SM L-W w Warce
Przewodnicząca
Komisji Rewizyjnej**

Jest to najmłodszy warecki kościół i ostatni jaki wybudowano w Warce.

W czasie wizyty biskupa poznańskiego Wawrzyńca Goślickiego w 1603 roku w Warce było 6 kościołów:

1. Kaplica św. Leonarda - w 1603 roku stała w rynku, była filią kościoła parafialnego. Obecnie teren koło starego cmentarza parafialnego.

2. Kościół św. Anny - stał w 1603 r. za miastem, był murowany z jałmużny ludzi pobożnych.

3. Kościół św. Ducha stał w 1603 r nad mostem na Pilicy

4. Kaplica św. Zofii - stała za Pilicą i była postawiona z drewna

5. Kościół oo. Dominikanów założony 1279 r. – najstarszy w Warce. Obecnie miejsce na którym znajduje się Straż Pożarna. W 1606 posługiwało w nim 16 ojców.

6. Parafialny, którego budowę rozpoczęto w 1603r jako farę jednonawową, którą później po zniszczeniach z okresu wojen szwedzkich przebudowano na kościół trzynawowy.

W roku 1628 Katarzyna Trzebińska z Boglewic właścicielka okolicznych włości, żona Jana Boglewskiego z Boglewic, sprowadziła do Warki franciszkanów (braci mniejszych). Tak więc do Warki zostaje sprowadzony drugi (po ponad 400 latach) zakon, ojcowie Franciszkanie. Na początek podarowała im swój plac dziedziczny w Warce, otrzymali od niej drewniane zabudowania, kupiła dom i zapisała darowiznę w kwocie 8.000 zł. Drewniany kościół ojców Franciszkanów otrzymał w 1632 r. akt erekcyjny nadany przez Biskupa Poznańskiego Adama Nowodworskiego a jako fundatorka wpisana została Katarzyna Trębinska z Boglewic. W 1634r powołana została fundacja kościelna na rzecz murowanego klasztoru dla sprowadzonych franciszkanów – potwierdzona przez króla Władysława IV Wazę.

W czasie wizyty biskupa po-

Przyczynek do historii kościoła parafialnego Matki Bożej Szkaplerznej w Warce część I

znańskiego Macieja Łubieńskiego w 1630 r. – w Warce było już 7 kościołów: wśród nich - Kaplica św. Leonarda, która spaliła się i pobudowano nową w 1630r, stała w nowym mieście [dziś skwer koło kościoła franciszkańskiego], była filią kościoła parafialnego. I wszystkie pozostałe wymienione w czasie wizytacji 1603 r. Do spisu doszedł jeden - siódmy - Kościół franciszkański (jeszcze drewniany).

Na ręce wizytatora złożono skargę na franciszkanów, którzy

Dominikanów murowany w tym czasie przez nieprzyjaciela po części „nadpustoszony”.

W roku 1729 w Warce w kościele i klasztorze ojców Franciszkanów przebywał sługa Boży Rafał Chyliński. Pochodził z poznańskiego. Żył w latach 1694-1741. Wychowany religijnie przez matkę, od dziecka okazywał pobożność i miłosierdzie dla biednych. Uczył się w szkole jezuitów w Poznaniu. W 1712 roku zaciągnął się do wojska, jako zwolennik



postawili kaplicę i rozpoczęli budowę kościoła zmniejszając dochody parafii. Murowany stanął mimo składanych protestów w 1635r. Zbudowano kościół barokowy z fasadą trójdzielną i dwoma wieżami. Portal wejściowy późnobarokowy.

W roku 1660 w Warce było jeszcze 7 kościołów, a kościół oo

króla Stanisława Leszczyńskiego. Z czasem został oficerem i komendantem chorągwi. W 1715 r. opuścił wojsko m.in. ze względu na demoralizację, jaką wśród oficerów wprowadzał August II Mocny.

Wstąpił do franciszkanów w Krakowie. W 1717r. został kapłanem. Życie ascetyczne łączył



z posługą misyjną. Był cenionym spowiednikiem, kaznodzieją i opiekunem cierpiących, ubogich, opuszczonych. Jego pobożność oraz miłosierdzie zjednały mu za życia opinię świętości. Ostatnie piętnaście lat przebywał kolejno w Warce, w Krakowie i w Łagiewnikach k/ Łodzi, które stały się później dzielnicą Łodzi. Wkrótce po śmierci zasłynął łaskami, co spowodowało liczne pielgrzymki do jego grobu. Jego niezniszczalne ciało spoczywa w Łagiewnikach. Notowane są cudowne zdarzenia za jego pośrednictwem. Wszczęto proces beatyfikacyjny. W 1991 roku w Warszawie Papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym.

W klasztorze oo Franciszkanów od 1750 do 1795 roku odbywały się sądy, ponieważ miejski ratusz miejski był zrujnowany.

W roku 1789 Sejm wielki ustanowił dla każdej ziemi Komisję Cywilno Wojskową, które lustrowały powiaty. Często powstawały z przekształcenia Komisji porządkowych.

Kiedy trzeba było ufundować Komisję Cywilno-Wojskową dla Ziemi Czerskiej w wykonaniu Konstytucji Sejmu Czteroletniego, musiano wynająć lokal w Warce, ponieważ w roku 1790 Czersk – miasto, stolica Ziemi Czerskiej liczyła 28 domów, sejmiki odbywały się w pogodę na cmentarzu, a w czasie niepogody w karczmie. Komisja znalazła swą siedzibę w klasztorze oo. Franciszkanów i wynajęła od nich lokal. W izbie było 19 krzeseł kupionych za 189 złp. Prezydentował Komisji najdłużej Paweł na Bożem Boski - podkomorzy ziemi czerskiej Powołana działała do VIII 1792 r. co znacznie ożywiło miasto. Obejmowała cztery powiaty - Czersk, Grójec, Warkę i Garwolin, 53 parafie, 7 miast królewskich, 123 wsie królewskie, 80 wsi duchownych, 7 maltańskich, 528 ziemskich, dymów 12 107 (domów). Powierzchnia - 74 mile kwadratowe. Komisja zajmowała się sądem, dozorem nad oświatą ludową i szpitalami. Proboszczowie przez maj, czerwiec i pół lipca składali sprawozdania o szkołach. Komisja miała pieczę nad mostami, drogami, sadzono drzewa przy drogach, a kto je łamał srogo był karany. Zajmowała się stanem sanitarnym ludności i zwierząt (kwarantanna). Zakazała palenia w lasach ognisk, noszenia na targach strzelb i kijów. Wydano nakaz zamykania w niedzielę

szynków i sklepów. Kupcy z Góry Kalwarii występowali do Komisji by mogli mieć sklepy otwarte do godz. 10. Notowano ceny na targach. Ogłaszano taksy na wyroby, sprawdzano miary i wagi. Do roku 1795 w Warce nie mieszkali Żydzi.

Stacjonująca w Warce, bateria raketników pieszych i konnych dowodzona przez Józefa Jaszowskiego, przystąpiła do powstania listopadowego i walczyła pod dowództwem Józefa Bema, który wcześniej stacjonował z nimi w Warce. Kościół Franciszkański do 1830r był kościołem garnizonowym dla wareckich raketników.

Po podpisaniu ostatecznego aktu III rozbioru Polski w 1797 r. Prusacy sami powołali diecezję w Warszawie wydzielając ją z diecezji poznańskiej, ubiegając w tym Papieża. Zmusili dominikanów do opuszczenia Warki. Zrujnowany kościół oo. dominikanów zburzono w 1859 r., rozebrano i sprzedano go na licytacji za 119 srebrnych rubli. Z cegły wybudowano niektóre domy w rynku, stało się to za proboszcza Franciszka Rakowskiego, który dopuścił do zburzenia jedną z najstarszych świątyń w Polsce. Mury były tak mocne, że z trudem je rozebrano. Jeden ze starszych mieszkańców Warki powiedział mi, że fragment murów kościoła znajduje się w jednej ze ścian budynku Straży Pożarnej. Ołtarz wielki zabrano do Prażmowa. Kości książąt mazowieckich, zebrano i przeniesiono, z inicjatywy Piotra Wysokiego w ramach zorganizowanej uroczystości patriotycznej, do kościoła oo. Franciszkanów, złożono je w podziemnych kryptach i są tam do dnia dzisiejszego. Są to kości - księcia Trojdena I pochowanego w 1341 r., księcia Siemowita III pochowanego w 1381 r. i pochowanej w 1448r żony księcia Janusza I, Danuty Anny – siostry Księcia Witolda. W podziemiach kościoła pochowana jest matka Kazimierza Pułaskiego Marianna z Zielińskich Pułaska.

Wojska rosyjskie - 4 brygada saperów, jej 2 rota stały w Warce do 1863 r. Oficerowie przebywali w klasztorze i źle się prowadzili. Gdy rząd zaproponował, albo kwaterowanie żołnierzy, albo zsyłanie do Warki złodziei, wybrano złodziei. Osiedlani przez władze carskie złodzieje zaczęli w mieście rabunki, ale mieszczanie tak ich pobili, że uciekli z miasta. Fama o tym się rozniosła tak, że następni meldowali się na policji i nie zostawali w mieście. Ta propozycja była odwetem za udział mieszkańców Warki w powstaniu.

Po Powstaniu Ojcowie Franciszkanie na rozkaz władz carskich opuszczają Warkę a kościół i klasztor uległy kasacji.

Danuta Sadowska

MATURA NA 100% w LO im. PIOTRA WYSOCKIEGO W WARCE

Wyniki tegorocznego egzaminu dojrzałości wywołały w społeczeństwie szok - zaledwie 80 % maturzystów zdało w maju egzaminy, zaś po sierpniowej sesji poprawkowej, ostatecznie pozytywne noty uzyskało 94% zdających.

Tym bardziej cieszy i napawa dumą lokalną społeczność warecką uzyskana 100 % zdawalność egzaminu dojrzałości przez abiturientów Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Wysockiego. W odniesieniu do danych dotyczących zdawalności egzaminu dojrzałości w liceach w skali kraju można stwierdzić, że uczniowie



LO im. P. Wysockiego, dzięki wyteżonej pracy pod kierunkiem wymagających nauczycieli, odnieśli niezaprzeczalny sukces, który umożliwił im wszystkim podjęcie nauki na wyższych uczelniach już w październiku bieżącego roku.

Najlepszym maturzystą liceum okazał się Szymon Zatorski, którego dyrektor placówki - Pani Wiesława Zielonka, zaprosiła na uroczystość inauguracji roku szkolnego 2014/15. Obecny na tej uroczystości Starosta Powiatu Grójeckiego - Pan Marian Górski wręczył nagrodę Szymonowi Zatorskiemu w wysokości 1000 zł za uzyskany najlepszy wynik maturalny w naszym liceum.

Dyrekcji Szkoły, Gronu Pedagogicznemu i Maturzystom z LO im. P. Wysockiego - GRATULUJEMY!

Dr Zbigniew Kwiczak

Warka, dnia 27.09.2014r – Stary Cmentarz Parafialny w Warce. Pożegnanie ś. p. Danuty Bartczak

Zebrani, w ostatniej drodze śp. Danuty Bartczak, w chrześcijańskim obowiązku, złożenia Jej ciała, w poświęconej ziemi, na tutejszym Cmentarzu parafialnym, z wielkim smutkiem, żegnam Moją Niezapomnianą, Szanowną Koleżankę z pracy w Służbie Zdrowia.

Nie ma tu wśród nas, osoby, która by nie była pacjentem Miejskiej Przychodni Lekarskiej w Warce i nie zetknęła się z Gabinetem Zabiegowym lub Poradnią Dziecięcą, gdzie ś.p. Danuta Bartczak pracowała w charakterze pielęgniarki. Zawsze pogodna, uśmiechnięta, życzliwa, pełna zrozumienia dla potrzebujących pomocy. Fachowo i sumiennie wykonywała wszelkie polecenia lekarzy i cieszyła się wielkim zaufaniem pacjentów.

Ś. p. Pani Danusia, urodziła się w rodzinie Gwardysów, dnia 11.XI.1933 r. w Warce. Od naj-

młodszych lat, miała zamiłowania do niesienia pomocy samarytańskiej i po otrzymaniu matury, w latach pięćdziesiątych, ukończyła Szkołę Pielęgniarską w Warszawie, przy ulicy Wilczej 9. Pracę rozpoczęła w Przychodni Lekarskiej na Nowym Świecie, a następnie w Alejach Jerozolimskich. Do Warki wróciła w 1960 roku i zawarła związek małżeński z p. Józefem Bartczakiem, któremu urodziła dwóch synów i córkę. Od przyjazdu do Warki, pracowała w Starym Ośrodku Zdrowia, przy ul. Długiej 17, a od 1962 r., w nowo wybudowanej Przychodni Lekarskiej przy ul. Piotra Wysockiego 10a. Od 1.IX.1963 r. do 30.06.1003 r. – przez 30 lat pracowaliśmy razem w Poradni Dziecięcej. Na zasłużoną emeryturę przeszła w 1995 roku. Zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie, w środę, dnia 24.IX.2014 r., w wieku 79 lat.



Musiała być dobrym człowiekiem, bo dusza, zamykając oczy, w obecności rodziny, opuściła ciało i przeszła w inny wymiar czasu, w jej własnym domu. Nie była osamotniona!

- Pani Danusiu! 30 lat pracy razem, to połowa dorosłego życia. Tworzyliśmy, szczęśliwy ze-

spół pracy, w zawodzie bardzo odpowiedzialnym, wymagającym sumienności, intuicji i poświęcenia, jak nakazuje przysięga samarytańska: „z czystymi rękami i czystym sumieniem”. Nigdy nie odmówiliśmy udzielenia pomocy. Zawsze przyjmowaliśmy wszystkich pacjentów, zgłaszających się tego dnia, nie licząc się z czasem pracy i wyznaczonym limitem numerków. Przez tyle lat, nie zmarło nam żadne dziecko w gabinecie, ani leczone przez nas! Wiedzieliśmy, kiedy odesłać do Szpitala lub Kliniki. Nawet prasa medyczna, przyjeżdżała do nas, robiła reportaże i fotografie, umieszczając później w gazetach.



Niech Miłosierny Chrystus, Wstawi się za Panią do Boga!

Dariusz Kossakowski

do wolętem Jezus Christus!

Amu

Wspomnienie o Marii Sochańskiej (1923 - 2008)



W sierpniu b.r. minęła 6-ta rocznica śmierci wybitnego wychowawcy, pedagoga i społecznika pani Marii Sochańskiej. Była wzorem nauczyciela, która całe swoje życie poświęciła problemom wychowania młodzieży. Miałem szczęście pracować z nią w Radzie Narodowej Miasta i Gminy oraz w Polskim Towarzystwie Turystyczno - Krajoznawczym, chcę więc przypomnieć jej postać.

Maria Sochańska z domu Tomczak urodziła się 12.III.1923r. we wsi Swędów gmina Dobra pow. brzeziński. Jej rodzice Anna i Walenty prowadzili własne gospodarstwo rolne. Szkołę Powszechną ukończyła w 1938r. w Strykowie, a następnie rozpoczęła naukę w Państwowym Gimnazjum im. Staszica w Zgierzu. W grudniu 1939r. Niemcy zamknęli tę szkołę, więc Maria wróciła do rodzinnego domu i zajęła się pracą w gospodarstwie rodziców. W roku 1942 okupanci wywłaszczyli jej rodzinę, a dorastającemu rodzeństwu groził przymusowy wyjazd na roboty do Niemiec. Maria zbiegła do Generalnej Guberni i znalazła schronienie w internacie Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Dąbrowie koło Łowicza. Tu ukończyła roczny kurs rolniczy i sześciomiesięczny kurs spółdzielczości. Jednocześnie brała udział w tajnym nauczaniu,

podczas którego zaliczyła program III klasy gimnazjum. W styczniu 1945r. wkrótce do rodzinnej wsi i podjęła wraz z matką pracę w gospodarstwie rolnym, ponieważ wkrótce po przejściu frontu zmarł jej ojciec. W roku 1947 rozpoczęła naukę na kursach przygotowawczych Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi. Uczelnię tę ukończyła w 1952r. uzyskując inżyniera rolnika. Będąc studentką w latach 1947 - 49 pracowała w Komendzie Miejskiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na stanowisku instruktorki. Po ukończeniu studiów pracowała w dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego Łódź - Południe, a następnie w Centralnym Zarządzie Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjnymi - Optycznymi. Lecz to nie praca w handlu była jej wymarzoną kierunkiem.

Zawsze chciała pracować z młodzieżą, uczyć i wychowywać młode pokolenie. Stąd jej droga prowadziła do zawodu nauczycielskiego i wielu szkół. W roku 1954 rozpoczęła pracę jako nauczycielka biologii i przyrody w szkole Podstawowej w Wojtkowiczach, pełniąc jednocześnie funkcje kierowniczą. Tak było w następnych placówkach oświatowych: w Miłkowicach ówczesnym powiecie drohiczyńskim, w Szkole Przysposobienia Rolniczego w Karolewie, Szkole Podstawowej w Pracach Małych k/ Grójca i od 1971 r. w Wrociszewie koło Warki. Tu w roku 1979 w drugą niedzielę maja Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Warce zorganizowała kolejny Zlot Turystów „Kwitnące Jabłonie”. Miejscem docelowym była tamtejsza szkoła. Tu radośnie witała nas lekko zadyszana dyrektor szkoły p. Maria Sochańska. Z jej wyjaśnień wynikało, że przed chwilą przybiegła

z organizowanego przez siebie czynu Społecznego, budowie drogi Palczew-Wrociszew. Dowiedzieliśmy się, że z miejscowym proboszczem uzgodniła iż tej niedzieli Ksiądz odprawi Mszę Świętą o godzinie 6 rano, aby później rolnicy mogli zająć się wożeniem piasku pod drogę. Byliśmy zachwyceni przygotowaniem przez gospodarzy programu krajoznawczego, zawodów sprawnościowych i ogniska. Miłym akcentem imprezy było spotkanie przy herbatce kierowników i opiekunów drużyn z Gronem Nauczycielskim i Komitetem Rodzicielskim. Tu właśnie Maria Sochańska wyraziła chęć wstąpienia do naszego Towarzystwa i powołania w swojej szkole koła PTTK. Słowa dotrzymała. We wrześniu powstało SKKT-PTTK w Wrociszewie. Od początku prężnie i nieprzerwanie działające do chwili obecnej. Obok organizacji wycieczek, udziału w rajdach i zlotach, to także akcja pomocy zwierzętom, a więc dożywianie w okresie zimowym, budowa karmników i budek lęgowych dla ptaków, wyszukiwanie i likwidacja wnyków.

W roku 1980 Maria Sochańska po raz pierwszy weszła w skład Zarządu Oddziału, w którym pełniła odpowiedzialne funkcje, w tym skarbnika w latach 1988-96. Już w roku 1979 została przewodniczącą Oddziałowej Komisji Opieki nad Zabytkami. Dokonała przeglądu wszystkich obiektów zabytkowych i Miejsc Pamięci Narodowej. Wnioski Komisji zgłaszała do władz samorządowych gminy. Za jej sprawą obiekty zabytkowe otrzymały trwałe opisy. Przy akceptacji Prymasa Polski spowodowała remont nieczynnej kaplicy pałacowej na terenie szkolnym w miejscowości Michałów. Dla mieszkańców wsi jest to miejsce kultu religijnego. Maria Sochańska z chwilą wstąpienia do PTTK rozpoczęła efektywną pracę w

Oddziałowej Komisji Ochrony Przyrody, w roku 1988 objęła kierownictwo tego zespołu. Była organizatorem wielu konkursów przyrodniczych w szkołach, gawęd, a także konkursów podczas imprez turystycznych. Podczas każdego rajdu i zlotu zawsze gromadziła wokół siebie dużą grupę młodzieży, która chciała sprawdzić swoją wiedzę. Jej konkursy zawsze zaskakiwały formę, wielokrotnie budziły ciekawość i uśmiech. Koleżanka Maria była człowiekiem bardzo pogodnym i wielkiej dobroci serca. Zawsze radosna, miała wielki talent organizacyjny i gromadziła przy sobie dużą grupę przyjaciół. Jesteśmy jej wdzięczni za ofiarowaną pracę i klimat jaki tworzyła w naszej organizacji. W kadrze PTTK posiadała uprawnienia Strażnika Ochrony Przyrody, Społecznego Opiekuna Zbytków, Organizatora Turystyki i otrzymane w resorcie oświaty po odbyciu szkolenia: Organizatora wycieczek Szkolnych. Gdy w roku 2003 ze względu na stan zdrowia wycofała się z pracy w Zarządzie, często aż do ostatniego czasu życia wchodziła do siedziby PTTK z pytaniem co obecnie robimy, przychodziła na zebrania i spotkania.

Koleżanka Maria Sochańska pracowała Społecznie w Lidze Ochrony Przyrody, Lidze Obrony Kraju i Związku Nauczycielstwa Polskiego. W latach 1978 - 88 była radną Rady Miasta i Gminy w Warce, gdzie najwięcej uwagi poświęcała problemom Komisji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Była również współorganizatorką biblioteki parafialnej przy kościele pofranciszkańskim. Maria Sochańska była nagrodzona wieloma odznaczeniami za pracę zawodową i społeczną. Otrzymała: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznakę Tysiąclecia

Państwa Polskiego, Zasłużony dla Województwa Radomskiego, Srebrną i Złotą Honorową Odznakę PTTK, Odznakę „Zasłużony w Pracy wśród Młodzieży PTTK”, Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Turystyki”. Medal 50-lecia PTTK, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego, Złotą Odznakę Zasłużony Działacz Ligi Obrony Kraju. Z okazji 60-lecia Oddziału PTTK we wrześniu 2007 r. otrzymała z rąk Burmistrza Złoty Medal „Za Zasługi dla Ziemi Wareckiej”.

W dniu 29 kwietnia 2000 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego jeszcze w budynku willowym rodziny Lubertów państwo Maria i Zdzisław Sochańscy w otoczeniu licznej rodziny i przyjaciół otrzymali z rąk Burmistrza Warki Mariana Górskiego przyznany im przez Prezydenta RP medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Byli wspaniałym nauczycielskim małżeństwem. Pan Zdzisław uczył młodzież języka polskiego. Sam władał tym językiem znakomicie. Podczas licznych wycieczek autokarowych cały czas opowiadał dowcipy i ciekawe wspomnienia. Odpowiedzią zawsze był nieustający śmiech uczestników.

Maria Sochańska swoje pracowite życie zakończyła w dniu 18 sierpnia 2008 r. W trzy dni później na Starym wareckim cmentarzu, wśród tych którzy przyszliz ją żegnać znalazł się poczet sztandarowy naszego Oddziału i liczne grono Jej przyjaciół z PTTK. Słowa pożegnania Koleżanki Marii wygłosił prezes Oddziału Andrzej Jasiński.

Spoczęła we wspólnym grobie wraz ze swoim mężem.

Pamięć o jej czynach i wspaniałym życiu na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Władysław Gwardys

Moja Mała Ojczyzna

Kiedy w 2012 roku w ramach regionalnego programu stypendialnego wykonywałem projekt pt. „Moja mała Ojczyzna” postanowiłem sięgnąć do historii II Wojny Światowej na ziemi Wareckiej. W swojej pracy chciałem uczcić osoby, które walczyły przeciw niemieckiemu okupantowi. Po mozolnych poszukiwaniach znalazłem „Bohaterów Narodowych na Ziemi Wareckiej”.



Pierwszym z nich był pan **Mieczysław Donica** - żołnierz II korpusu wojsk polskich i uczestnik zwycięskiej bitwy o Monte Cassino. Opracowując biografię p. Donicy poszerzyłem swoją wiedzę na temat życia ludności cywilnej jak i ludzi wojskowych pod okupacją. Warto się przyjrzeć tej postaci, ze względu na przebyte trudy wojenne. Kiedy był w niewoli radzieckiej, razem z innymi był zmuszany do prac takich jak tłuczenie kamienia lub odsnieżanie tras. To jeszcze nie było najgorsze. Podczas pochodu wzięci w niewolę żołnierze żywili się tym co znaleźli po drodze na polach i pili wodę z kałuż.

Po paru latach niewoli został zwolniony na mocy układu Sikorski - Majski do Iranu gdzie przeszedł pod dowództwo Brytyjskie. Będąc w słynnej „Armii Andersa” służył we Włoszech. Tam brał czynny udział w bitwie pod Monte Cassino. Była to jedna z najbardziej zaciętych bitew świata.

Brytyjski historyk Matthew Parker przedstawił swą opinię o bitwie pod Monte Cassino - „*Bitwa o Cassino – największą lądową bitwą w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Po stronie niemieckiej wielu porównywało ją niepocholebnie ze Stalingradem*”.

Po zakończeniu działań wojennych los rzucił go do Wielkiej Brytanii, gdzie po 2 latach służby powrócił do ojczyzny, którą w 1941 roku opuszczał ze słowami żalu i bez nadziei powrotu - „Żegnaj Polsko na zawsze.”

Za swoją służbę wojskową został odznaczony orderami polskimi i brytyjskimi. W 1975 roku

pan Mieczysław Donica został mianowany na stopień sierżanta przez Polskie Siły Zbrojne. Zmarł w 1987 roku w wieku 75 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Warce.



Drugim bohaterem jakiego znalazłem był **Antoni Gałęcki** - członek oddziału partyzanckiego majora „Hubala”. Tutaj udało mi się dowiedzieć więcej o partyzanckim trybie życia. Ze wspomnień pana Gałęckiego czytamy - „Codzienne zajęcia przypominały służbę wojskową”. Wtedy walki partyzanckie najczęściej wyglądały jak bitwy regularnych armii. Pierwsza walka z Niemcami nastąpiła w miejscowości Gałki.

Pan Gałęcki wspomina : „Napotkaliśmy wówczas patrol niemiecki. Nastąpiła ostra wymiana ognia. Liczba osób rannych i zabitych była wtedy ogromna. Straty ponieśli wówczas Niemcy jak i my. Z tego powodu hitlerowcy musieli się wycofać. Po zwycięstwie w tej potyczce, udaliśmy się do wsi – Hucisko”. Jednak to nie był koniec walk z Niemcami. Oddział został otoczony pod miejscowością Anielin, gdzie przegrali bitwę z 372 dywizją Wehrmachtu. Wówczas partyzanci ponieśli klęskę, a major „Hubal” zginął z rąk nieprzyjaciela. Niedługo potem oddział się rozpadł.

W 1942, p. Antoni wstąpił do Armii Krajowej. W skutek życia partyzanckiego bardzo poważnie zachorował. Po wyleczeniu ponownie nawiązał kontakt z AK. Po wyzwoleniu zajmował się rolnictwem. Od 1948 roku, był aktywnym członkiem ZBOWID-u i klubu „Hubalczyków”. Zmarł 15 grudnia 1984 roku w wieku 62 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Ostrołęce.

Kącik pamięci narodowej w gimnazjum w Dębnowoli, w którym zaszczytne miejsce jest poświęcone p. Antoniemu Gałęckiemu



W tym bohaterskim gronie nie mogło zabraknąć kobiet. Naszą bohaterką była **Zofia Nowacka-Donica**. Podczas wojny była łączniczką Armii Krajowej. W działalność dywersyjno - konspiracyjną wtajemniczona była cała rodzina. Jej bracia zostali zaprzysiężeni do oddziałów Związku Walki Zbrojnej, natomiast ona, siostra i matka rozdzielały prasę na różne punkty kolportażu. Brat, jako dowódca sekcji specjalnej często sprowadzał broń do zabezpieczenia i ukrycia. W ich domu bywali także i dowódcy innych sekcji. Dzięki nim nasza bohaterka nauczyła się posługiwać tą bronią. Niedługo potem została zaprzysiężona do oddziału AK ośrodka V-tego przez Józefa Grzesiaka ps. „Bławatek”. Przy wykonywaniu funkcji łączniczki – gońca korzystała z jazdy konnej.

W organizacji konspiracyjnej AK ośrodka V- go Józefa Szczupaka ps. „Żmijewski” przewoziła do różnych punktów kolportażu polecenia, broń i prasę. Pani Zofia wspomina dawne życie pod okupacją: „W czerwcu 1943 roku brat Janek ps. „Łoś” miał rozkaz wyjazdu na akcję. Przygotowywał się do niej bardzo dokładnie, czyścił broń i wkładał pistolety do kabur. Zwróciłam mu wtedy uwagę, że w razie potrzeby nie zdąży jej użyć. „Nie martw się siostra” – powiedział i to były jego ostatnie słowa, jakie usłyszałam. Zginął w akcji pod Błędowem. Następnego dnia mama miała najgorsze przeczucia, które niestety się potwierdziły. Do gospodarstwa zajechali Niemcy. Moim pozostałym braciom i ojcu udało się zbiec mimo, że strzelano do nich z trzech automatów. Jeden z Niemców rozkazał mamie, mnie i siostrze położyć się na twarz i trzymał nas pod bronią. Po kilku minutach przybiegła reszta rozwścieczonych hitlerowców i kazali nam stanąć pod stodołą. Przeprowadzili rewizję i bardzo pobili mamę. Dziękuję Bogu, że dał nam siłę opanowania i pozwolił przetrwać te okropne chwile, że w pościgu za braćmi Niemcy nie natrafili na ukrytą w łąkach zboża broń. Nikogo i niczego nie wydaliśmy. Kiedy bracia i ojciec powrócili zdrowi do domu, znowu wróciliśmy do konspiracyjnej działalności. Nadal przewoziłam

broń jako łączniczka i brałam udział w różnych akcjach. Nie było dla mnie rzeczy niemożliwych i z mojej odwagi korzystali przełożeni w dobrej sprawie.

Po ucieczce Gestapo przyszło UB. Nastąpiły nowe represje i aresztowania. Wraz ze mną aresztowany został dowódca oddziału Józef Szczupak ps. „Żmijewski”, mój brat Stanisław ps. „Zawisza” oraz kilku innych żołnierzy. Po kilku godzinach zostałam jednak zwolniona. Były to jednak lata niepewne. Często nachodzono nasz dom, żyliśmy jak na wulkanie. Kiedy po latach czułam się naprawdę bezpieczna spotkałam kolegę M. Sosnowskiego ps. „Sokół”, z dawnego oddziału. Od niego dowiedziałam się, że gdybym była obecna w domu kiedy aresztowano mojego brata Władka ps. „Orzeł”, podzieliłabym jego los.

W 1945 roku, po zakończeniu wojny została skazana na pół roku więzienia za przynależność do AK. Jako członek Armii Krajowej została odznaczona medalami Wojska Polskiego. Za czynną służbę przeciw hitlerowcom została najpierw mianowana na starszego sierżanta, a następnie na Podporucznika Wojska Polskiego. Pani Zofia zmarła w 2003 roku w wieku 82 lat, została pochowana wraz z mężem - Mieczysławem Donicą na cmentarzu parafialnym w Warce.

Odznaczenia Wojskowej pani Zofii Donicy:

Zaświadczenia o awansie pani Zofii Donicy na stopnie Starszego Sierżanta i Podporucznika Wojska Polskiego.

Ostatnią osobą, która przeszła równie ciężkiej chwile jak za okupacji niemieckiej jest p. **Krzysztof Szlęzak** - więzień okresu Stalinińskiego. Podczas wojny wspierał Armię Krajową. Każdą broń, którą udało mu się zdobyć przekazywał AK. Po wyzwoleniu pan Krzysztof został powołany do służby wojskowej. Wówczas skierowano go na szkołę podoficerską do jednostki wojskowej PAL2412 w Morągu.

W 1950 roku rządy nad wojskiem polskim objął marszałek Konstanty Rokossowski, który zaprowadził nowe porządki i zasady. Żołnierzom nie wolno było chodzić do kościoła i śpiewać pieśni takich jak „Rota”. Wówczas za najlepszych uznano, tych co poddali się samokrytyce. Znanym hasłem wtedy było : „Nie matura, lecz chęć szczerza zrobi z ciebie oficera”. Podczas pełnienia powinności żołnierskich, pan Krzysztof został niesłusznie oskarżony o wrogość do komunistycznych władz.

„Podczas czyszczenia broni skierowałem karabin w stronę portretu Stalina i zaśpiewałem „Więc zarepetuj broń i w serce wroga mierz”. Niestety wśród

moich kolegów byli donosiciele i tak zaczęła się moja Golgota. Po zakończeniu śledztwa, nasz bohater usłyszał 6 lat więzienia. Odsiadując niesłuszny wyrok poznał Stanisława Skalskiego - polskiego generała, uczestnika Bitwy o Anglię (w tej batalii miał najwięcej zestrzeleń samolotów Luftwaffe). Było to na X Pawilonie - więzieniu politycznym w okresie stalinowskim.

Niedługo potem więźniowie zostali przewiezieni na roboty do kamieniołomów i kopalń węgla. W obozie pewnego dnia zaszedł pewien incydent. Tak go wspomina pan Krzysztof : Była niedziela, więc cały obóz miał wolne. Dużo osób grało w różne gry, reszta się opalała. Obóz strzegło wojsko KBW. Nagle jeden z więźniów krzyknął do strażnika na wieżycy: „Ty komunisto, kogo tak pilnujesz ? Boisz się, żeby Stalina ci nikt nie zastrzelił ?”. W tym momencie żołnierz zarepetował broń i wystrzelił w stronę więźnia. Chybił. Niespodziewanie na niebie pojawiła się burza. Pierwszy piorun uderzył prosto w tego żołnierza. Mówiono, że Bóg czuwa nad nami i jest to znak zbliżającego się kresu rządów Stalina.”

W 1953 roku pan Krzysztof został wypuszczony na mocy amnestii dla więźniów politycznych. Żył się niemal jak w czasie okupacji niemieckiej. Z małą różnicą – wtedy grasowali Niemcy, a teraz Milicja, UB, ORMÓ. Wąchali, czy przypadkiem ktoś nie smaży słoniny, a na bramach większym gospodarzom wypisywali: KUŁAK, WRÓG LUDU.” Po obaleniu komunistycznych rządów w Polsce wyrok został uznany za nieważny i niesłuszny.

Adrian Bączek
uczeń III klasy gimnazjum
im. ks. Pawła Heintscha
w Dębnowoli





W WIELKIM SKRÓCIE

4 i 12 października 2014 roku z wizytą w Warce przebywał Antoni Macierewicz. Poseł RP i były wysoki urzędnik państwowy spotkał się z mieszkańcami miasta i gminy, w sobotę na targu a 12ego / w niedzielę/ na wieczornym spotkaniu przedwyborczym PiS.

W krągankach Kościoła Matki Bożej Szkaplerznej w Warce od 19-21 październik a 2014 roku zaprezentowana została wystawa p.t. „Henryk Sienkiewicz i wpływ jego twórczości na postawy patriotyczne młodzieży w czasie II wojny światowej”. Organizatorem wystawy przygotowanej przez Główną Bibliotekę Lekarską i Muzeum Narodowe w Kielcach Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku jest Klub Gazety Polskiej w Warce. Przewodnicząca Klubu – Grażyna Kijuc, otwierając wystawę ogłosiła konkurs z nagrodami dla dzieci i młodzieży szkolnej na najlepszą recenzję wystawy. Wręczenie na-

gród nastąpi podczas otwarcia w najbliższym czasie kolejnej wystawy.

W środę 22 października 2014 roku – podczas wieczornego koncertu zaprezentował się mieszkańcom Gminy Warka, wielki artysta estradowy Andrzej Rosiewicz. Artysta przybył na zaproszenie Komitetu Wyborczego PiSu.

Związek Kombatantów RP i BWP Koło w Warce z głębokim żalem żegna swoich członków zmarłych w październiku 2014 roku: ś.p. Edwarda Gajdaka - członka zwyczajnego, Henryka Dąbrowskiego - członka zwyczajnego oraz ś.p. Teresę Marciniak - podopieczną związku. Cześć ich pamięci! Rodzinkom zmarłych przekazujemy szczere wyrazy współczucia.

26 października rozpoczęła się w Warce w parafii Matki Bożej Szkaplerznej wizytacja

kanoniczna J.E. ks. bp. Józefa Górczyńskiego. Po mszy świętej koncelebrowanej z okazji uroczystości Rocznicy Poświęcenia Kościoła Własnego w święto Kościoła Pielgrzymującego, J.E. wraz z kapłanami wareckich parafii przeszedł w procesji na stary warecki cmentarz gdzie, między innymi, po odmówieniu modlitwy za zmarłych oraz wspomnień o bohaterskich mieszkańcach miasta, mógł podziwiać odrestaurowane dzięki darczyńcom zabytkowe nagrobki.

Od 9 listopada 2014 roku w krągankach Kościoła MB Szkaplerznej udostępniona będzie wystawa zorganizowana przez Główną Bibliotekę Lekarską w Warszawie pt. „Komendant Główny ZWZ-AK generał Stefan Rowecki.” KGP w Warce zaprasza dorosłych i młodzież na niepowtarzalną lekcję historii. Wystawa będzie dostępna przez ok. 2 tygodnie.

Zygmunt Urbanowicz - urodził się w 1938 w Wilnie zmarł w wieku 73 lat w Szklarskiej Porębie. Siedlczanin - malarz, rzeźbiarz i poeta. Jest twórcą wielu obrazów patriotycznych. Ksiądz Profesor Czesław St. Bartnik nazwał Z. Urbanowicza Wielkim Poetą Świętego Podlasia, Wielkim Synem Polski i Mistrzem Słowa. W roku 2005 Światowa Federacja Polskich Kombatantów przyznała mu dyplom za wybitny wkład w umacnianiu polskiego patriotyzmu i polskich tradycji narodowych. W grudniu 2010 roku otrzymał prestiżową nagrodę Prezydenta Miasta Siedlce tzw. Aleksandrię.

Tylko polskości tobie nie wybaczą (1995r.)

„Święta miłości kochanej Ojczyzny” -
Wyrzekł poeta nasz te piękne słowa -
Kto je rozumie jak on - to na pewno
W sercu wierności Ojczyźnie dochowa.

Tyłu wspaniałych naszych polskich braci;
Wodzów, pisarzy, artystów, kapłanów,
Moc patriotów Ojczyźnie oddanych
Przykład dawało ludziom wszystkich stanów.

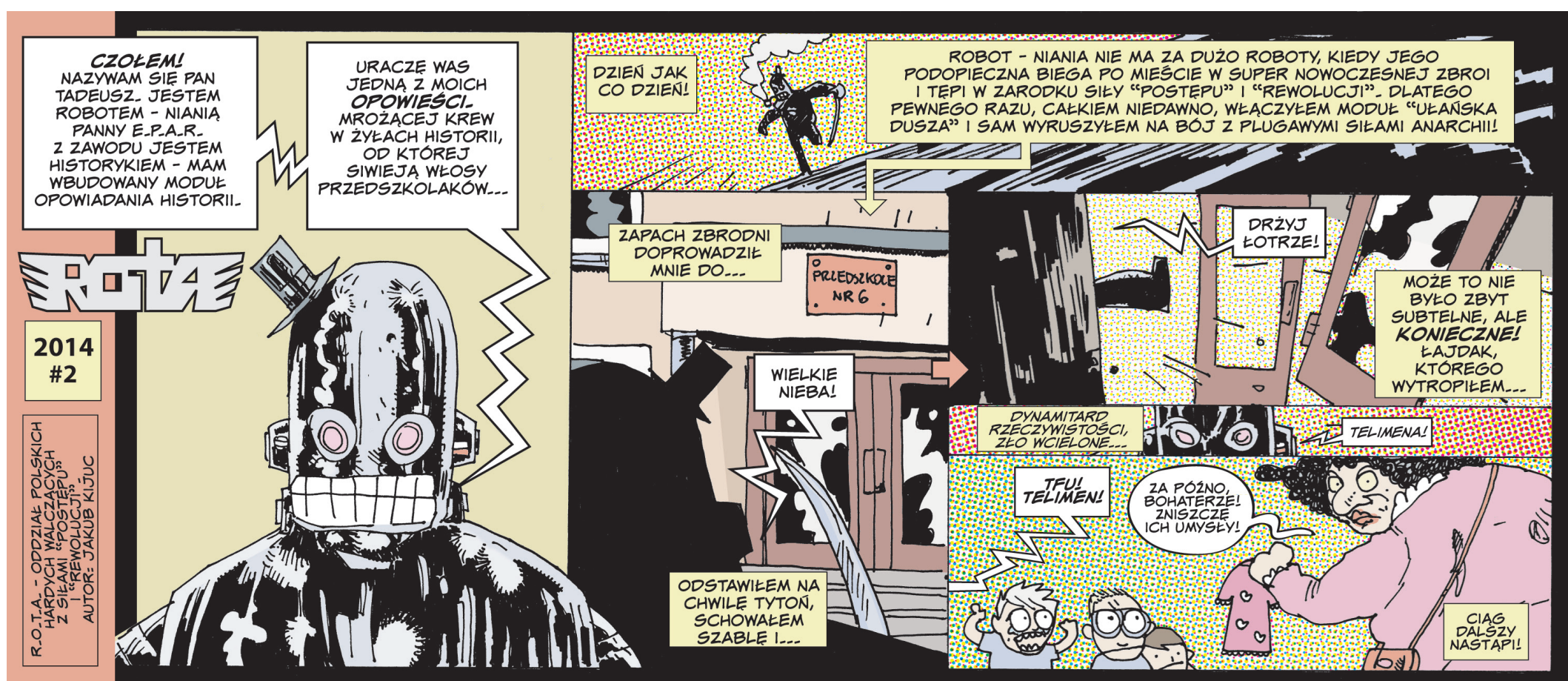
Przez całe wieki w wielkiej ofiarności,
Uczono młodzież - Polsce wiernie służyć,
Nie było wtedy miejsca dla podłości,
Taki porządek trudno było zburzyć.

Dziś Duch Narodu – jak widać upada,
Obca kultura nam w Polsce się szerzy
Cnotami są nieuczciwość i zdrada
Inną też miarą człowieka się mierzy.

Możesz być teraz złodziejem, zboczeńcem,
Żyć jak narkoman czy też ateista
Możesz łobuzem być, wykolejeńcem,
Lecz cię rozgrzeszą - to rzecz oczywista.

Tylko polskości tobie nie wybaczą,
Gdy będziesz bronić narodowej sprawy,
To „postępowi” jak kruki zakraczą,
Żeś zacofany i głupiec plugawy.

Żeś osołomem zaściankowym, dzikim,
Antysemitą i nacjonalistą,
A znane media wydadzą okrzyki -
Żeś niebezpiecznym łotrem i faszystą.



Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereszkiewicz, Maciej Dobrzyński, Zbigniew Kwiczak, Malwina Kałuża

strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.